



Cena 80 gr.

# GOŁOS NOWEJ HUTY

Rok III

Kraków, 16. V. — 22. V. 1959 r.

Nr 20 (127)



Pozdrowienia i wiązanek kwiatów na ręce dyrektora naczelnego składu w imieniu ZSP studentka — członkini jednego z zespołów biorących udział w części artystycznej akademii



Dyrektor naczelnny hutę wręcza upominki jubilatowi

## DZIEŃ HUTNIKA 1959

Dzień Hutnika ma szczęście do ładnej pogody. Podobnie jak w latach ubiegłych 10 maja od samego rana świeciło słońce, które na cały dzień skąpało w swych promieniach ulice Nowej Huty i kombinatu. Przybrały one w tym dniu odświętną szatę. Pogoda zresztą dopisała nie tylko w Nowej Hucie.

Tegoroczne uroczystości Dnia Hutnika, zbiegły się u nas z trwającym w Krakowie Festiwalem Studentów, który nie pominął także Nowej Huty. Przez to i program Dnia Hutnika był bogatszy, niż zwykle. Obchody rozpoczęły się już w piątek występami zespołów studenckich w hali garaży.

W sobotę wieczorem w parku na A-25 odbyły się z kolei występy zespołów Domu Kultury, a w sali teatralnej DK wystąpili studenci z programem artystycznym.

Niedziela była kulminacyjnym dniem uroczystości. Wcześniej rano mieszkańcy Nowej Huty zbudziła orkiestra, która przeszła uli-

cami naszej dzielnicy, ogłaszając wszem wobec rozpoczęcie głównych uroczystości Święta Hutnika. O godz. 10-tej w hali garaży rozpoczęła się akademie, w której udział wzięli m. in. przedstawiciele Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, Komitetu Wojewódzkiego i Komitetu Dzielnicowego Partii, oraz członkowie Komitetu Fabrycznego i przedstawiciele dyrekcji hut. W hali zebrało się około 2 tys. hutników i ich rodzin.

Do zebranych przemówili m. in. przedstawiciel Dyrekcji Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali tow. Ochab, sekretarz KW PZPR tow. Pięta i dyrektor naczelnny HiL mgr inż. Bohdan Kołomyjski.

W czasie akademii dyr. naczelnny wręczył jubilatowi upominki, natomiast zastępca przewodniczącego Dzielnicowej Rady Narodowej Stefan Wójcik udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi najbardziej zasłużonych pracowników kombinatu. (Listę odznaczonych podajemy na str. 2) (j.z.)



W wykonaniu kwintetu Politechniki Poznańskiej usłyszymy kilka piosenek, które przyjęte zostały burzą oklasków



Jednym z zespołów występujących na akademii był balet WSE z Krakowa. Oto fragment poloneza w jego wykonaniu.

### LIST WICEPREMIERA P. JAROSZEWICZA DO ZAŁOGI HUTY IM. LENINA

Dziękując za nadesłane życzenia z okazji Święta Hutnika, oświadczam, iż z przyjemnością przyjąłem meldunek o stałym wzroście osiągnięć Waszej Huty, a w szczególności w zakresie produkcji, postępu techniki i wydajności pracy. Jestem w pełni przekonany, że osiągnięcia te jeszcze bardziej zmobilizują załogę, przez co zadania wynikające z uchwał Partii i Rządu, a dotyczące rozbudowy Waszego Kombinatu zostaną

w pełni i przed terminem wykonane.

Równocześnie w Dniu Hutnika przesyłam Wam Obywatelu Dyrektorze oraz całej Załodze Huty im. Lenina serdeczne pozdrowienia oraz życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej, jak również zdrowia i zadowolenia w życiu osobistym.

Wiceprezes Rady Ministrów  
PIOTR JAROSZEWICZ

### Za miesiąc uroczystości 10-lecia Nowej Huty

Niedawno bawił w Nowej Hucie dyrektor departamentu Urzędu Rady Ministrów J. Pietrusiński, który zapoznał się bliżej z przygotowaniem do obchodu 10-lecia. W dyskusji nad kosztami zatwierdzono w zasadzie przedłożony preliminarz, z pewnymi zastrzeżeniami do niektórych pozycji.

Uznano za celowe zorganizowanie obok wystawy obrazującej historię budowy Nowej Huty (która mieścić się będzie w Technikum Hutniczym na B-1) — wystawy postępu technicznego. Obrazować ona ma osiągnięcia w dziedzinie najnowszych zdobyczy techniki. Wystawa zorganizowana zostanie naprzeciw bloku szwedzkiego, od strony osiedla B-1.

Trzecią wystawą będzie wy-

stawa wewnątrz mieszkalnego bloku na osiedlu D-1. Przygotowania do otwarcia wszystkich wystaw, jak również imprez, jakie mają się w tym czasie odbyć są w pełnym toku.

Jak już pisaliśmy swego czasu w dniach 10-lecia ukazał się informator (w czterech językach) oraz album przygotowywany przez Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne.

W przygotowaniu jest Odznaka Budowniczości Nowej Huty według projektu artysty-rzeźbiarza T. Ostaszewskiego.

Z ciekawszych imprez wymienić trzeba m. in. występ zespołu marynarki wojennej (na zlocie pionierów Nowej Huty), występ Zespołu Armii Czechosłowackiej, Zespołu (Dokończenie na str. 2)



Hala garaży wypełniona była w tym dniu pracownikami hut i ich rodzinami



Wieczorem, w parku na A-25 występowały zespoły Domu Kultury Dzieci i Młodzieży, oraz zespoły szkolne. Na zdjęciu widzimy taniec w wykonaniu uczennic ze szkoły nr 86 (C-32)

### z Kraju

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem Premiera Józefa Cyrankiewicza, omówiono obszernie sprawę rozbudowy Nowej Huty. Ustalono termin rozbudowy poszczególnych obiektów kombinatu, jak również miast, dla zapewnienia odpowiedniej liczby mieszkań dla pracowników Huty im. Lenina.

### ze Świata

Na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych w Genewie, minister Gromyko postawił sprawę udziału Polski i Czechosłowacji w konferencji genewskiej. Przedstawiciele USA, Wielkiej Brytanii i Francji pominieli milczeniem rzeczowe argumenty radzieckiego ministra spraw zagranicznych, zajmując poprzednie stanowisko w tej kwestii. Minister Gromyko wyraził przekonanie, że uczestnicy konferencji dojdą w najbliższych dniach do porozumienia, zgadzając się na udział w obradach tych dwóch państw, jak najbardziej zainteresowanych w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego.

Jak donosi wysłannik „Gazety Krakowskiej”, zespół Teatru im. Juliusza Słowackiego odniósł olbrzymie sukcesy w Brańslawie.

### Krakowskie Juwenalia



Przez 2 dni Kraków oddany był we władanie żaków. Grupy przebranych studentów zawitały także do Nowej Huty. Na zdjęciu fragment pochodu żaków w Krakowie. (dalszy ciąg fotoreportażu na str. 3).



## Długoletni pracownicy hutnictwa otrzymali odznaczenia państwowe

Poniżej zamieszczamy listę odznaczonych z okazji Dnia Hutnika.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczonych zostali: mgr inż. Aleksander Jewasiński — dyr. produkcji Huty im. Lenina, mgr inż. Bolesław Graszewski — główny mechanik Huty im. Lenina.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczono: inż. Eugeniusza Galinskiego — dyrektora pracy HIL, mgr inż. Jerzego Fofasińskiego — kierownika Walcowni Gorącej Blach, Władysława Kaczmarskiego — I garowego Wielkich Pieców, Franciszka Bobera — I żuźlowego Wielkich Pieców, inż. Czesława Ochabę, dyr. inwestycji Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali.

Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali: mgr inż. Witold Młyniec — sekretarz KF PZPR, inż. Marian Paluch — kierownik Wydziału Produkcji Ubocznej, Wacław Fronczek — kierownik działu produkcji pionu Głównego Mechanika, Teofil Szreder — przodownik utrzymania ruchu ZK, inż. Mieczysław Stanisławski — elektryk Aglomerowni, Józef Budył — ze Stalowni, Karol Grodecki — skarbnik rady zakładowej.

Za siedmioletnią nieprzerwaną i nienaganną pracę w hutnictwie na stanowiskach gorących otrzymali Srebrne Krzyże Zasługi: Józef Lewicki, Józef Adamczyk, Stefan Czarnecki, Władysław Lipka, Adam Kukulski, Stanisław Cichostepski, Tadeusz Kowal, Stanisław Zola, Krzysztof Gasowski, Jan Ćwik.

Brazowe Krzyże Zasługi otrzymali: Julian Liszka, ponadto za pięcioletnią nienaganną i nieprzerwaną pracę: Wincenty Radomski, Stefan Duda, Józef Włodarczyk, Stanisław Kozłowski, Czesław Jankowski, Jan Nowak, Franciszek Paruch, Czesław Ujdak, Bronisław Staroń, Władysław Wojcieszak, Aleksander Mirek, Bronisław Dymek, Julian Rabiasz, Mieczysław Jakubowski, Hubert Krupa.

## Start do XI etapu Wyścigu Pokoju



Belg Vinde Vogel (nr 5) za kilka godzin zostanie zwycięzcą XI etapu. Fot. J. Brożek

Start ostry do XI etapu Wyścigu Pokoju zgromadził w ub. czwartek kilka tysięcy widzów. Cała przesłucha o budynków administracyjnych do budynku GOP-u wypełniona była po obu stronach drogi sympatykami kolarstwa. Nieśwety, kiepską z powodu złej pogody widoczność pogarszały całe stada wozów tramwajowych, które stanęły po obu stronach zakrętu. Bardziej przedsiębiorczy widzowie wychodzili na słupy trakcyjne, a najodważniejsi — nawet na szczyt żelaznej konstrukcji, stojącej u wejścia do kombinatu.

Kolarzy, nadjeżdżających w spacerowym tempie ze startu honorowego, większość widzów mogła dostarczyć dopiero wówczas, kiedy zbliżyli się na odległość kilkudziesięciu metrów. Powitani zostali głośnymi okrzykami — i za chwilę, na pełnych obrotach ruszyli do Katowic.

\*\*\*\*\*

## Za miesiąc uroczystości jubileuszowe

(Dokończenie ze str. 1)

Piesni i Tańca im. Harnama. Kibiców sportowych zainteresuje z pewnością wiadomość, że 17 czerwca odbędzie się mecz bokserski między reprezentacjami młodzieżowymi Polski i Włoch. Poza tym na stadionie Wandy odbędą się zawody z udziałem żużlowców Czechosłowacji, Austrii i ZSRR. Wystąpi także zespół akrobatyczny motorowców z Ostrowy.

Miłośnicy kolarstwa oglądać będą wyścig z udziałem kadry narodowej Nowa Huta — Katowice i Katowice — Nowa Huta oraz ogólnopolski wyścig dookoła Nowej Huty.

Program imprez z okazji 10-lecia jest dość bogaty. Każdy znajdzie w nim coś dla siebie. Komitet obchodu 10-lecia apeluje ze swej strony do mieszkańców Nowej Huty, o włączenie się do akcji porządkowej w naszej dzielnicy.

J. Z.

# Najbliższe zadania Samorządu Robotniczego Huty im. Lenina

Mamy już poza sobą uroczystości 1-Majowe i Dnia Hutnika, w których większość z nas wzięła udział i z powrotem stanęliśmy do codziennej trudnej pracy. Przy okazji tej, jak zawsze, ocenialiśmy dotychczasowe wyniki i nakreśliśmy zadania oczekujące nas w najbliższej przyszłości. Rzecz cała teraz w tym, aby je jak najlepiej wykonać.

Przed wszystkim zobowiązani jesteśmy realizować postanowienia uchwały podjętej na posiedzeniu VI-KSR w dniu 28 kwietnia br. Dotyczy ona, jak wiadomo, poprawy jakości produkcji i obniżenia kosztów. Na razie sytuacja na tym odcinku nie wykazuje zmian na lepsze i w dalszym ciągu utrzymuje się wysoki stosunkowo procent wybraków, przyczyniając się do podrożeń wyrobów hut. Realizować powyższą uchwałę zobowiązana jest zarówno administracja, jak i organy samorządu, w oparciu oczywiście o wysiłki całej załogi. Kierownictwo hut posiada w zasadzie swój plan, mający na celu poprawę jakości wyrobów podstawowych i zmierzającego do wprowadzenia go w życie. Ten problem posiada też zasadnicze znaczenie dla kierowników wydziałów podstawowych a zwłaszcza dla Wydziału Wielkich Pieców i Stalowni. Jednak, aby słuszne zamierzenia były szybko i prawidłowo wcielane w czyn, niezbędnym jest pełne włączenie się średniego i niższego dozoru, kierujących pracą poszczególnych zespołów robotników.

Aby wytworzyć warunki, które umożliwią rzeczywiście szybkie przełamanie trudnej sytuacji na odcinku wybraków — poważne zadania nałożone zostały w wymienionym samorządzie robotniczym na oddziały rady robotniczej i na Radę Robotniczą. W obecnym okresie pomoc w opanowaniu tych trudności stanowi główne zadanie oddziałowych rad robotniczych i wymaga ono zarówno przemysłowych decyzji, podejmowanych na

posiedzeniach rad, jak i obcej informacji załogi na ten temat na miesięcznych naradach wytwórczych. Z tym łączy się również poważne przedyskutowanie planu zamierzeń organizacyjno-technicznych dla zabezpieczenia realizacji uchwały III Zjazdu Partii. Plan ten winien opracować każdy z wydziałów i zakładów hut w własnym zakresie w okresie miesiąca maja br. Jest to zatem trudne i odpowiedzialne zadanie gospodarze dla organów samorządu robotniczego w III kwartale br.

Druga poważna praca, to wprowadzenie ogólnej hutniczej siatki płac i akordowego wynagradzania. Jak wiadomo zasady wynagradzania obowiązujące w hucie po eksperymencie placowym zostały uchwalone przez Radę Robotniczą oraz przez KSR w okresie I kwartału a następnie przedstawiono je do ostatecznego zatwierdzenia ministrowi przemysłu ciężkiego i wicepremierowi. W chwili obecnej należy oczekiwać lada dzień formalnego ich zatwierdzenia z tym, że całość została już przedyskutowana i uzgodniona ze Zjednoczeniem Żelaza i Stali oraz z właściwymi departamentami MPC. Bardziej szczegółowo o zasadach wynagradzania pisze się na innym miejscu gazety — tu należy podkreślić, że wprowadzenie ich w życie nakłada poważne zadania zarówno na administrację hut, jak i na organy samorządu robotniczego i organizacje społeczne wchodzące w jego skład. Przed wszystkim niezbędne jest z jednej strony szerokie informowanie wszystkich pracowników na temat wprowadzonej siatki płac i zasad wynagradzania, połączone z przygotowaniem odpowiednich materiałów do podjęcia uchwał zabezpieczających wzrost wydajności pracy w hucie. Jak wynika z tych uwag — najbliższe tygodnie wymagać będą intensywnej pracy wszystkich działaczy samorządu.

Mgr. J. CHOMA

## Jak wykonujemy plan?

W miarę upływu czasu nie widać w poszczególnych wydziałach poprawy sytuacji produkcyjnej, a wręcz przeciwnie, niedobór w poszczególnych asortymentach w niektórych wydziałach stopniowo powiększa się. Szczególnie niebezpiecznie kształtuje się sytuacja w Wydziale Wielkich Pieców i Walcowni Zgniatacz, gdzie wykonanie planu bieżącego miesiąca jest bardzo poważnie zagrożone. Poniższe zestawienie obrazuje asortymentowe wykonanie planu do dnia 13 bm. włącznie: koks ogółem — 103 proc., aglomerat — 110 proc., surowka — 91 proc., stal martenowska — 95 proc., slaby — 78 proc., blachy walcowane na gorąco — 101 proc., blachy walcowane na zimno — 105 proc., wyroby szamotowe — 98 proc., wyroby zasadowe — 110 proc., dolomit — 108 proc., wapno — 120 proc., kamień wapienny — 106 proc.

Przechodząc do analizy pracy zakładów i wydziałów za okres ub. tygodnia należy z jednej strony stwierdzić rytmiczne wykonywanie zadań w Zakładzie Koksochemicznym, Aglomerowni i ZMO, z drugiej zaś strony stale niewykonywanie zadań przez Wielkie Piece, Stalownię oraz Walcownię-Zgniatacz.

Oporny bieg Wielkich Pieców oraz nieplanowane postoje poszczególnych pieców w okresie ub. tygodnia spowodowały spadek produkcji surowki i dość znaczny niedobór w planie miesięcznym. Obecnie należy zdwoić wysiłki i prowadzić piece na maksymalnej wydajności, aby — jeżeli nie całkowicie zlikwidować powstały niedobór — to przynajmniej poważnie go zmniejszyć.

Sytuacja w Stalowni nie uległa poprawie z powodu przedłużenia zakresu remontu pieca nr 5 oraz nieplanowanych napraw zapobiegawczych na poszczególnych piecach w ciągu ubiegłego tygodnia. Jedynie zaznaczyła się lekka poprawa w ilości nietrafionych wytopów.

Przyczyną niewykonywania zadań przez Walcownię-Zgniatacz były liczne postoje walcarki. Złożyły się na to, przeważnie postoje spowodowane grzaniem wsadu oraz brakiem miejsca na wykańczalni. W chwili obecnej istnieją jeszcze realne szanse na nadrobienie zadania i wykonanie planu, jednak wymaga to rytmicznego wykonywania zadań dobowych do końca miesiąca. Zakład Materiałów Ogniotrwałych posiada niewielką załogę w produkcji wyrobów szamotowych, która w przeciągu kilku dni powinna być zlikwidowana.

mgr JAN KSINIEWICZ

## Zbliżają się wakacje

- Obozy harcerskie
- Kolonie letnie
- Dom wypoczynkowy „Sanato”

Kwitające kasztany przypominają uczniom we wszystkich szkołach, że koniec roku za pasem, że czas najwyższy i ostateczny przysiąc faldów. Pozostało już tylko miesiąc nauki w szkole. A po calorocznej pracy — wakacje i dobrze zasłużony odpoczynek.

Gdzie i jak spędzić letnie ferie, oto pytanie, które zadają sobie dziś i rodzice i dzieci. Najprzyjemniej będzie oczywiście na obozach harcerskich, które rozbijają namioty w najpiękniejszych zakątkach kraju, lub w gronie rówieśników na koloniach letnich.

W tym roku Huta im. Lenina organizuje kolonie letnie w dwóch dużych ośrodkach: w Nowym Targu i w Porąbce. Odbędą się tu po dwa turnusy chłopców i dziewcząt, każdy liczący 26 dni — wypełnionych, mamy nadzieję, słońcem, świeżym powietrzem i jakąś tajemniczą letnią przygodą. Do Nowego Targu wyjedzie po 360 dzieci na każdy turnus, a do Porąbki po 250 dzieci. W sumie ponad 1.200 milusińskich w wieku od 7—14 lat.

To wszystko niestety nie gwarantuje jeszcze zaspokojenia wszystkich potrzeb kolonijnych hut i dlatego Dział Socjalny pomyślał o pewnej inowacji, którą zapewne zarówno dzieci, jak i rodzice przyjmą z uznaniem. W Porąbce projektuje się mianowicie

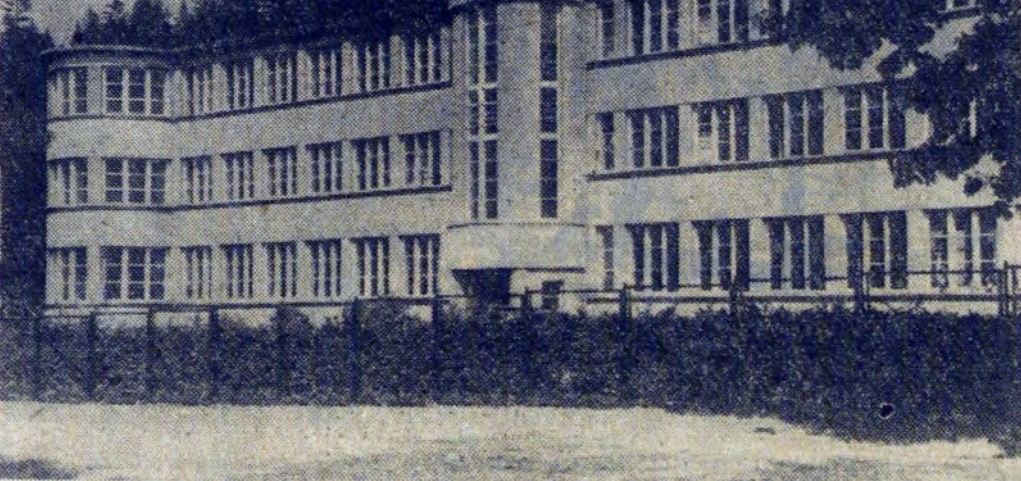
rozbić w pobliżu ośrodka kolonijnego małego miasteczka namiotów, w którym zamieszka około 100 dzieci. Nie przerażajcie się mamusie; będą to wygodne, 12-osobowe nieprzemakalne chatki, zaopatrzone w podłogę i w ogóle gwarantujące dzieciom bardzo dobre warunki mieszkaniowe. Będzie więc spokojnie o swoje pociechy! Obozownictwo ma naprawdę nieprzeparty urok.

A teraz kilka informacji o nakładach na kolonie letnie. Koszt ich wynosi około półtora miliona złotych, z czego 900 tys. zł pochodzi z budżetu państwowego, a 600 tys. zł z dopłaty hut z funduszu zakładowego. Koszt żywienia dziecka wynosić będzie 20 zł dziennie. Na koloniach prze-

widziane są rozmaite atrakcje np. liczne wycieczki, gry i zabawy oraz kąpiele w rzece. Nie zapomniano także o nagrodach dla najgrzeczniejszych dzieci. Za dobre sprawowanie i wzorowe przestrzeganie regulaminu kolonijnego otrzymają one miłe upominki.

W tym roku personel wychowawczy będzie się rekrutował przede wszystkim z grona nauczycielskiego oraz ze studentów ostatniego roku studiów w Państwowej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Gwarantuje więc dobrą, fachową opiekę. Rozpoczęcie I turnusu kolonijnego projektowane jest w dniach 25—28 czerwca.

Blizszych szczegółów dotyczących zgłaszania dzieci na kolonie, limitów i opłat nie podajemy, gdyż załoga hut została zapoznana z tymi sprawami dokładnie przy pomocy specjalnych ogłoszeń.



Budynek kolonii w Porąbce.

Fot. R. Buwał

Na koniec natomiast kilka informacji, które niewątpliwie zainteresują całą naszą załogę. Chodzi o ostatnie ustalenia komisji socjalno-bytowej Rady Zakładowej, dokonane wspólnie z Działem Socjalnym HIL w sprawie warunków korzystania z Domu Wypoczynkowego hut „Sanato” w Żegiestowie-Zdroju. Jak wiadomo, dom ten otworzył 10 maja, po generalnym remoncie, znowu swoje podwoje.

Pierwsza, bardzo istotna decyzja: pomimo podniesienia stawek za pełnopłatne skierowania do domów wypoczynkowych FWP, z 40 na 50 zł dziennie, postanowiono utrzymać na dotychczasowym poziomie opłaty za pobyt w „Sanato”. Wynoszą one 150—200 zł za 14-dniowy turnus, w zależności od wysokości zarobków. Członkowie rodziny placą 560 zł za turnus.

Ustalono następnie, że w miesiącach: lipcu i sierpniu czasów leczniczych nie będzie się organizować w „Sanato” w ogóle, przeznaczając cały budynek na czasy wypoczynkowe i rodzinne. W pozostałych miesiącach natomiast wydzieli się pierwsze piętro budynku na czasy rodzinne (z dziećmi), drugie piętro na czasy lecznicze, a trzecie piętro na czasy wypoczynkowe. Każdy mieszkawca „Sanato”, a więc i każde dziecko będzie miało zagwarantowane osobne łóżko.

Odpłatność za pobyt w „Sanato” wynosić będzie dla dzieci od 4—7 lat — 280 zł, a dla dzieci starszych pełną stawkę. Poza skierowaniami na czasy nikt inny nie będzie mógł korzystać z mieszkania, ani z wyżywienia w „Sanato”. Wyjatek stanowią pracownicy zakładowej Służby Zdrowia hut. Decyzje te uważamy za najzupełniej słuszne.

j. d.



# Nowohuckie organizacje partyjne po III Zjeździe PZPR

Przedstawiciel naszej Redakcji zwrócił się do I sekretarza KD PZPR w Nowej Hucie tow. Andrzeja Kasprzyka z prośbą o zapoznanie czytelników „Głosu Nowej Huty” z przebiegiem pracy nowohuckiej instancji partyjnej w ostatnim okresie czasu.

— W jaki sposób delegaci na III Zjazd zapoznali społeczeństwo Nowej Huty z problematyką zjazdową?

Zaraz po powrocie moim i naszych delegatów na III Zjazd Partii odbyło się Plenum Komitetu Dzielnicowego, na którym zatwierdzono plan przenoszenia problematyki zjazdowej do szerokiego mas członków partii i bezpartyjnych. Odbyła się poważna ilość spotkań terenowych i środowiskowych, na których delegaci zapoznali społeczeństwo nowohuckie z problematyką oraz uchwałami III Zjazdu Partii. Ogółem odbyło się przeszło 30 spotkań. Szczególnie żywo przebiegało wiele spotkań na terenie Huty im. Lenina oraz wśród nauczycielstwa. Oczywiście nie sposób byłoby odbyć spotkania w każdej nawet najmniejszej organizacji partyjnej, bo jest ich przeszło 100, dlatego zebrania te były łączące. Poza tym, tak się przyjęło, że każda organizacja partyjna chciała, aby na jej zebraniu był delegat na III Zjazd.

Na spotkaniach tych z ogromnym zainteresowaniem słuchano wystąpień naszych delegatów, po których rozwijało się bardzo często twórczo i rzeczową dyskusję oraz wysuwano wnioski dotyczące poprawy dotychczasowego stylu pracy partyjnej, podnoszenia stanu gospodarczego przedsiębiorstw, zwracając szczególną uwagę na wzrost wydajności pracy, obniżkę kosztów produkcji, poprawę stanu bezpieczeństwa i higieny miejsca pracy, podnoszenie kwalifikacji ogólnych i zawodowych pracowników itp.

— Jak przebiega realizacja uchwał i wniosków podejmowanych w zakładach pracy w okresie dyskusji przedzjazdowej?

— Na zebraniach składano także sprawozdania z realizacji wniosków i uchwał wysuwanych i podejmowanych w okresie trwającej dyskusji przedzjazdowej. Muszę stwierdzić, że na tym odcinku administracji wielu naszych zakładów produkcyjnych istniejących na terenie Nowej Huty zrobiło bardzo mało i można by mieć do nich poważne o to pretensje. Instancja nasza przywiązuje bardzo poważne znaczenie do tego, w jaki sposób są na bieżąco realizowane wnioski wysunięte w okresie kampanii przedzjazdowej.

Najlepszym tego dowodem jest fakt postawienia na porządku dziennym — na jednej z ostatnich egzekutyw KD — informacji na ten temat. Na egzekutywie tej podjęliśmy cały szereg wniosków, m. in. aby całością na bieżąco interesowała się komisja ekonomiczna.

Komitet Dzielnicowy zwrócił również uwagę na odcinek ideologiczny — propagandowy, na którym trzeba także wykonać.

## WIOSENNE SPOTKANIE TURYSTÓW W BESKIDZIE

Komisja Turystyki Górskiej PTK w Nowej Hucie organizuje w najbliższą niedzielę 17 bm. wiosenne spotkanie turystów w Beskidzie, na szczybie Lubomiru koło Myślenic. Miejsce spotkania: ruiny obserwatorium, czas — godzina 12—13.

W czasie spotkania uczestnicy mogą uzyskać potwierdzenie zdobytych punktów GOT, na przedstawionym arkuszu, który dostać można w oddziale PTK.

Jak nas poinformowano, udział w spotkaniu mogą brać zarówno grupy, jak i turyści indywidualni, przy czym nie wymaga się żadnych świadczeń i opłat. Nie zaskodzą jednak zgłosić swój udział (w wiosennym spotkaniu turystów) choćby telefonicznie w nowohuckim oddziale PTK. Życzymy przyjemnej pogody!

nać poważne zadania po III Zjeździe Partii. W związku z tym przystąpiono do organizowania odczytów poświęconych sprawom międzynarodowym, uwzględniając szczegó-



I sekretarz KD tow. A. Kasprzyk

nie sprawy Niemiec, konferencji genewskiej itd. We wszystkich zespołach szkolenia partyjnego rozpoczęto studiowanie materiałów III Zjazdu PZPR. Przy organizacjach partyjnych, gdzie nie było szkolenia ideologicznego, powstały — oczywiście z inicjatywy aktyw — koła studiowania materiałów i uchwał zjazdowych. O dużym zainteresowaniu problemami III Zjazdu może świadczyć szereg faktów m. in. ten, że na terenie Nowej Huty powstało przeszło 60 kół studiowania problematyki III Zjazdu PZPR.

— Czy można zanotować wzrost aktywności nowohuckich organizacji partyjnych w związku z III Zjazdem?

— Konkretna praca polityczno-organizatorska w okresie przedzjazdowym, jak również zaraz po Zjeździe, uaktywniła

ogromnie nasze organizacje partyjne i Komitety Zakładowe, a najlepszym tego dowodem jest stały, systematyczny wzrost szeregów partyjnych oraz oczyszczanie ich z elementów przypadkowych. Mówiąc o wzroście aktywności partyjnej musimy tu podkreślić także zasadnicze momenty, jak systematyczność w odbywaniu posiedzeń egzekutyw i zebrań POP, wzrost wpłat składek partyjnych, kontynuowanie szkolenia ideologicznego, pojawianie należytego zainteresowania zagadnieniami ekonomicznymi zakładu, planowanie kwartalne i miesięczne pracy partyjnej, coraz większe sukcesy naszych członków w realizacji zadań produkcyjnych.

Oczywiście nie należy się tym zadowolić, gdyż obecnie stoją przed nami coraz poważniejsze zadania polityczne, m. in. w związku z uroczystym obchodem 10-lecia powstania Nowej Huty. Dla instancji partyjnej jest to także niełatwa uroczystość, chociażby tylko dlatego, że to właśnie partia podjęła na swym I Zjeździe uchwałę o budowie pod Krakowem — Nowej Huty.

Dalsze zadanie, które stoi obecnie przed nami, to powoływanie na terenie Nowej Huty partyjnych grup terenowego działania.

Przygotowujemy się również do wymiany legitymacji partyjnych. Przygotowania te łączymy z kampanią sprawozdawczo-wyborczą w organizacjach partyjnych. W ten sposób będziemy mieli uporządkowaną ewidencję wewnątrzpartyjną. Szczególnie poważne i odpowiedzialne zadania stoją przed całą nowohucką organizacją partyjną w związku z dalszą rozbudową Huty im. Lenina.

Jeszcze o jednej sprawie chcę wspomnieć, która musi być pomyślnie rozwiązana poprzez naszą partyjną komisję handlu. Jest nią niedostateczne zaopatrzenie sklepów spożywczych i przemysłowych.

Rozmowę przeprowadził  
ANDRZEJ GAJZLER

## IUVENALIA



(dokończenie ze str. 1)

Nie mierzyliśmy wprawdzie wzrostu tego „liliputka” na zdjęciu obok, ale przekroczył chyba granicę dwóch metrów. Wraz ze swoją partnerką wywoływał niemalą sensację na krakowskim Rynku. Wszystkie środki lokomocji zostały zmobilizowane przez studentów do akcji (zdjęcie powyżej).

Iuvenalia dobiegły końca. Wiele było gwaru i radości, tysiące Krakowian uczestniczyły wraz z młodzieżą w jej święcie. Festiwal zespołów artystycznych wyższych uczelni z całego kraju nie ominął również Nowej Huty, w której produkował się zespół teatralny studenckiego „Skrzat”. Echa Iuvenalii nie słabną. Wspomina je każdy, kto choć przez chwilę był ich uczestnikiem w charakterze widza. Mieszkańcy Nowej Huty powitają studenckie święto w przyszłym roku również serdecznie, jak w tym.

Teksty J. Ż.  
Foto: J. Brożek



## Wieczorowa Szkoła Aktywu udanym eksperymentem ZMS

Utworzona z górą 3 miesiące temu Wieczorowa Szkoła Aktywu ZMS w Nowej Hucie zakończyła niedawno swoje zajęcia. Wprawdzie do końca

roku szkolnego w innych placówkach oświatowych jest jeszcze trochę czasu. WSA przyspieszyła jednak wakacje swych słuchaczy. Właściwie było to przyspieszenie, gdyż zaplanowana była na 3 miesiące, akurat do maja. Program rozłożony na ten okres został w zasadzie zrealizowany.

Zajęcia odbywały się w dwóch grupach: dla aktywu z organizacji miejskich ZMS i dla kombinatu. Właściwie były to dwie szkoły, tyle że prowadzone przez to samo kierownictwo i tych samych (w zasadzie) wykładowców.

### CO PRZERABIANO NA ZAJĘCIACH WSA?

Przed wszystkim — cykl zagadnień ekonomicznych, noszący ogólny tytuł nauka o przedsiębiorstwie socjalistycznym. Nie trzeba chyba uzasadniać celowości tego cyklu, zwłaszcza w grupie hutniczej. Zagadnienia ekonomiczne należą do spraw dość interesujących zwłaszcza aktyw partyjny, związkowy, młodzieżowy — w ogóle aktyw społeczny.

Drugim działem tematycznym były zagadnienia światopoglądowe, a więc trochę z teorii o pochodzeniu życia i człowieka, trochę z religioznawstwa itd. Poza tym przebrniono kilka tematów z tzw. cyklu polityczno-ustrojowego, oraz kilka zagadnień na pozór oderwanych jak np.: czy własność ogólnonarodowa jest własnością niczyją? Lub też czy postęp techniczny wymierzony jest przeciwko ludzkości?

I na tym w zasadzie zamyka się zrealizowany przez WSA program wykładów i seminariów. Zajęcia prowadzone były bowiem w formie wykładów i seminariów.

### FREKWENCJA NA WYKŁADACH WSA

Należy stwierdzić, że zarysowała się zasadnicza różnica między grupą z kombinatu i grupą miejską. O ile w tej pierwszej frekwencja (po odpadnięciu części słuchaczy z powodu rozpoczynania nauki) wahała się w granicach 80

proc., to w grupie miejskiej było pod tym względem znacznie gorzej. Przewinęło się co prawda przez szkołę około 50 osób, lecz większość kończyła swoją edukację na dwóch, trzech zajęciach. Co jest tego przyczyną? Wydaje się, iż powodów jest kilka.

Zacznijmy od programu. Był on nastawiony raczej na aktyw dużego przedsiębiorstwa przemysłowego w rodzaju hut, tymczasem skład WSA (z miasta) był bardzo zróżnicowany, od portiera począwszy, poprzez robotników budowlanych i urzędników na uczniach szkół zawodowych i ogólnokształcących kończąc. Rzecz jasna, to zróżnicowanie zawodów i przedsiębiorstw lub instytucji, określało różnorodność zainteresowań i poziom. Program tego nie uwzględniał, aczkolwiek poziom jego nie był ani za wysoki, ani za niski.

Z tym wiąże się drugi powód, mianowicie stosunkowo małe uatrakcyjnienie wykładów innymi zajęciami jak wspólne wieczorki, teatr, film, wycieczki itd. Dla części słuchaczy program okazał się dość ciężki i żeby był strawny należało go bardziej urozmaicić.

Po trzecie: niedostateczne zainteresowanie szkołą ze strony Komitetów Zakładowych Przedsiębiorstwa Przemysłowego Budowy Huty im. Lenina i Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego, które powinny stanowić trzon szkoły — wpłynęło także na nieosiągnięcie pełnego sukcesu.

Niewielkie zainteresowanie wykazały również komitety niektórych grup działania ZMS, w rezultacie czego zajęcia odbywały się przy stosunkowo niewielkiej frekwencji. Mówimy o tym jako o trzeciej przyczynie, chociaż jest ona chyba główną i można by ją wymienić na pierwszym miejscu. Charakterystyczne jest bowiem, że gdy sekretarz grupy interesował się WSA, lub też sam brał udział w zajęciach, przychodziła z nim liczna grupa aktyw. Jeśli natomiast sekretarz wahała się w granicach 80

(Dokończenie na str. 4)

## W obronie sennika egipskiego

Przed paru laty („wolno psu na książkę szczekać”) zezłościłem się okropnie na Jerzego Zagórskiego. Jego wiersz opiewał miłość zielonookiej i brązowookiej, obojga z Nowej Huty. Jak się w takich przypadkach zdarza — znalazło się i dziecko. Oboje rodzice stanu wolnego bardzo się o nie troszczyli, czy też mieli dopiero troszczyć (przy pomocy państwa, w każdym razie tato (stanu wolnego) błyszczał cnotami, jak świeżo lakierowana tablica. Idylla. Wiedząc, jak podobne sprawy wyglądają naprawdę, złościłem się i przypomniałem sobie inny przedwojenny wiersz Poety:

„Hulać dziecię, hulać noga,  
Twój ojciec  
właśnie jedzie na dzikim wielbłądzie  
w kapeluszu płaskim państwa  
po płonącym afrykańskim lądzie.

Prawdziwsze. Dziecko, potem hulać noga! — i płonący pod stopami dziki łód nowohucki, uśniony pozwami alimentacyjnymi. Cóż, może zielonooki i brązowooki para miała uosabiać wizję przyszłości. Nie będę się o nią sprzeczać, natomiast myślę, że można dogadać się na temat przeszłości i ocalić z niej kawałek prawdy.

Członkowie Zespołu Programowego Wystawy Dziesięciolecia Nowej Huty też się zezłościли i czuli się dotknięci, kiedy z nowohuckiego Domu Książki otrzymali materiały, obrazujące rozwój zainteresowań czytelnich w naszym mieście. Pominięto cyfry, obrazujące niesamowitą wprost dynamikę, zobaczcie je zresztą na wystawie. Chciałbym natomiast stanąć w obronie danych, których ukazanie się na wystawie, po konferencji w dniu 8 bm. wydaje się raczej wątpliwe.

Dom Książki podał mianowicie, że w roku 1952 pytaliśmy w księgarniach przede wszystkim o książkę, która informowała, jak pisać listy miłosne. Wątpię, że o „Tredowatą” Mniszkówny i o sennik egipski.

Jestem przekonany, że o sennik egipski nikt z nas się nie obrazi. Bo w trzy lata później, jak wynika z tych samych danych, pytaliśmy o Kraszewskiego i

Sienkiewicza, masoico o książki techniczne (cykl „Będę fachowcem”). Bo w roku 1951 kupiliśmy książkę za piętnaście tysięcy, a w roku 1958 za trzy miliony o siemset tysięcy złotych.

Chciałbym Panom przekazać rewelację jeszcze bardziej „niepoważną”, aczkolwiek nie zamierzam z nikogo kpić. Jeszcze w ubiegłym roku znajoma, bardzo mądra bibliotekarka, wypożyczała „Tredowatą” tym, którzy chcieli ją czytać. Po Mniszkównie dawała im do ręki stopniowo książki coraz wartościowsze — i w ten sposób zyskała wielu czytelników, czytających dziś tylko dobre książki. W roku 1952, na co mam świadectwo wiarygodnych księgarzy, ludzie pytali w księgarniach nie tylko o sennik, lecz również o flirt salonowy i o „Czarnego Piotrusia”.

Fakt, że nowohucianie chcieli najpierw użyć się pisania listów miłosnych, świadczą o nich dobrze — i wzrusza. Wart jest — z punktu widzenia humanisty — podkreślenia wielkimi literami. W epoce upadku i epistolografii i pięknej sztuki kochania (vide L. J. Kern) wolę, kiedy ktoś ślęczy nad listem z podręcznikiem, niż kiedy do nowopoznanej dziewczyny mówi: — „Cizia, walaż — mam chatę, szkło i adapter”. I już.

Bardzo proszę Komisarzy Wystawy, p. mgr inż. arch. Tadeusza Ptasińskiego, by sennik też znalazł się na wystawie. I w ogóle rzeczy, które mniej zorientowanym mogą wydać się „niepoważne”. Chcemy nie fanfar, lecz prawdy. Wcale nie jest taka kiepska. Możemy sobie na nią pozwolić.

CZESŁAW TARNOGÓRSKI

P.S. Kwestionowane wydawnictwo pt. ZOŚKA i PARASOL ukazało się naprawdę. Autora w ścisłym tego słowa znaczeniu nie było. Książka, wydana w jednym tomie, składa się z pamiętników żołnierzy baonów powstańczych o tych właśnie nazwach. Głośno o niej było w prasie literackiej i codziennej.



## KRONIKA KOMBINATU

### SZKOŁA SIĘ NOWI

#### „BIAŁI MURARZE”

Jak wiadomo Wydział Remontu Pieców Hutniczych czeka w związku z poważnym wzrostem zadań — wzmocnienie załogi. Trzeba będzie przyjąć około 200 ludzi, w tym prawie 150 tzw. „białych murarzy”. Ale skąd wziąć wykwalifikowanych murarzy? Nie zgłasza się ich nigdy zbyt wielu. Wobec tego murarzy trzeba wyszkolić na miejscu, a przyjmować ludzi takich jacy się zgłaszają tj. bez kwalifikacji.

Pierwszym kursem szkoleniowym jest objętych 22 słuchaczy. W tych dniach kończą oni szkolenie i obejmą samodzielną pracę. Dalsze kursy w przygotowaniu.

### SPOTKANIE DZIAŁACZY TPPR W STAŁOWNI

Wkrótce odbędzie się w Stałowni HIL spotkanie działaczy TPPR z terenu Nowej Huty, poświęcone wymianie doświadczeń i omówieniu planów działania kół Towarzystwa na najbliższą przyszłość. Mamy nadzieję, że spotkanie to nie będzie ostatnim, że zapoczątkowane ono dobry zwyczaj organizowania tego rodzaju zebrań częściej.

### CHULIGANSTWO NIE POPLACA

W niedzielę 3 maja br. Józef Rusek — pracownik Wydziału W-73 HIL wszedł do hotelu żenińskiego na Osiedlu A-23 w stanie mocnego zamroczenia alkoholowego. Na interwencję hotelowej, która usiłowała nie wypuścić pijaka do budynku zareagował Rusek stemplem wyzisk i rękoczynem.

Chuligana zabrało pogotowie MO, kierując sprawę w trybie doraźnym do Sądu Powiatowego w Nowej Hucie. W dwa dni po przestępstwie ob. Rusek otrzymał wyrok odpowiadający na 5 miesięcy aresztu. Ponadto po powrocie z więzienia czeka go konieczność wyszukania sobie nowego lokum, bowiem w hotelach huty nie będzie mógł więcej mieszkać. A może i konieczność szukania sobie innej pracy?

### SZCZEPIENIE PRZECIWKO

#### DUROWI BRZUSZNEMU

Wszyscy pracownicy huty obowiązani są poddać się szczepieniu ochronnemu przeciwko durowi brzuszemu, w terminie do końca maja br. Z obowiązku tego zwolnione są jedynie osoby, które w ciągu ostatnich 5 lat przeszły dur brzuszny, które były szczepione przeciw tej chorobie w okresie ostatnich 6 miesięcy, osoby które ze względu na stan zdrowia nie mogą być szczepione i kobiety ciężarne.

## Wieczorowa Szkoła Aktywu ZMS

(Dokończenie ze str. 3)

przesławał przychodzić i interesować się wykładowami, wiedzą z miejsca zaniebawiali się i inni. Po prostu według zasady: przykład idzie z góry.

Nie najlepiej, jak się okazało przeprowadzono też w grupach rekrutację słuchaczy WSA. Lista przedstawiona kierownictwu szkoły była wybitnie przypadkowa i od pierwszych chwil nie odpowiadała rzeczywistości udziałowi aktywu w szkoleniu.

### CO OSIĄGNIĘTO...

Nie można jednak tego powiedzieć o wszystkich. W obydwu grupach ustaliła się część słuchaczy, która uczęszczała systematycznie i ta grupa najwięcej skorzystała.

W obydwu szkołach wytworzyła się po pewnym czasie, atmosfera klasowego (szkolnego) kolektywu: słuchacze zylili się ze sobą, poznali siebie bliżej, nawiązywała się więź koleżeńską, zaczęto nawet zastanawiać się nad organizowaniem wspólnych imprez itd.

Jest to naszym zdaniem bardzo pozytywny, choć uboczny efekt WSA. Warto zadać sobie teraz pytanie, czy WSA zdała egzamin? Odpowiedź tu może być tylko jedna: niewątpliwie tak. Świadczy o tym choćby przeprowadzona wśród słuchaczy ankietka, ale o niej i wnioskach na przyszłość (szkoła rozpocznie swoje zajęcia jesienią br.) w następnym numerze „Głosu”.

J. Ż.

# Wprowadzamy nowe zasady wynagradzania

Z dotychczasowych publikacji prasowych i wydawanych zarządzeń — wiadomo, że eksperymentalne zasady wynagradzania, wprowadzone w Hucie im. Lenina od dnia 1 kwietnia 1957 r. zatwierdzone zostały i formalnie obowiązywały w okresie do 31 grudnia 1958 r.

Należy tu przypomnieć zasadnicze, dodatnie wyniki eksperymentu. Są to — od strony dodatniej:

\* wprowadzenie jednolitego taryfikatora kwalifikacyjnego i taryfikatora zaszerzegowań pracowników fizycznych, który pozwolił na zlikwidowanie niesłuszných dysproporcji w zaszerzegowaniach pracowników,

\* wyrównanie poważnych różnic w placach pracowników służby utrzymania ruchu i służby technologicznej,

\* wyrównanie krzywdząco niskiego zaszerzegowania pracowników — w stosunku do obowiązujących taryfikatorów wydzielonych — w niektórych wydzielach poprzez przeprowadzenie dwukrotnej regulacji zaszerzegowań,

\* wyrównanie nieuczestniczących różnic w wysokości premii i nadwyżek akordowych.

Przeprowadzenie tych posunięć pozwoliło na sprawiedliwie, w stosunku do kwalifikacji i wykonywanej pracy, ustalenie wysokości plac całkowitych poszczególnych grup pracowników. Nie znaczy to jednak, że ustrzegliśmy się w tym okresie od błędów.

Jeżeli premiowanie za wykonanie rosnących planów produkcji było słusznym rozwiązaniem w pierwszym okresie eksploatacji nowouruchomionych agregatów produkcyjnych, to po osiągnięciu względnie wysokiej wydajności tych agregatów nie stanowiło ono bodźca do dalszego wzrostu wydajności i osiągnięcia produkcyjnych wskaźników. Chcąc temu zżu zaradzić, nie czekając na wygaśnięcie terminu obowiązywania eksperymentu, poczynając już od sierpnia 1958 r. rozpoczęliśmy wprowadzanie akordu w wydzielach produkcji hutniczej. Na pierwszy „ogień” poszła Stałownia, a za nią Wielkie Piece, Walcownia Zgniatacz, Aglomerownia i Walcownia Gorąca Biała.

Wprowadzając system akordowy w tych wydzielach, nie nawiązywaliśmy do nie najlepszych wzorów sprzed eksperymentu, lecz oparliśmy system akordowy na następujących zasadniczych założeniach:

\* obliczenia cen jednostkowych od docelowych wielkości produkcji z uwzględnieniem etapowych współczynników przeliczeniowych,

\* wiązania do systemu akordowego jak najszerszych grup pracowników, związanych z agregatami produkcyjnymi celem zainteresowania ich w wynikach produkcji,

\* uwzględnienia w zasadach akordowych nie tylko zadań ilościowych, lecz i jakościowych oraz zadań wynikających z harmonogramu produkcji.

Wprowadzenie samego systemu akordowego nie wyczerpuje wszystkich zmian w systemie wynagradzania, które po-

winny być dokonane i wprowadzone w życie w roku 1959. Mamy tu na myśli wprowadzenie:

\* ogólnohutniczej tabeli godzinowych stawek zaszerzegowania pracowników fizycznych, co zostało już dokonane z dniem 1 kwietnia br. w Walcowni Gorącej Białej,

\* premiowania pracowników służby remontów mechanicznych i elektrycznych w zależności od dotrzymania względnie skrócenia lub przedłużenia harmonogramu remontu,

\* pełnego zakordowania prac przy remontach pieców przemysłowych w oparciu o ceny jednostkowe Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego,

\* premiowania pracowników fizycznych w zależności od wykonania ilościowych planów produkcji przez obsługiwane wydziały lub całą Hucie,

\* premiowania pracowników obsługi premii ryczałtowej, jako niemających wpływu na wyniki produkcji,

\* uporządkowania proporcji w zaszerzegowaniach dozoru technicznego i kierownictwa oraz ryczałtowego systemu wynagradzania dla pracowników umysłowych, nie mających wpływu na wyniki produkcyjne, a dla pracowników kierownictwa i zatrudnionych bezpośrednio w produkcji — systemu wiążącego wysokość ruchomej części plac tych pracowników w zależności od wykonania zadań produkcyjnych.

Pierwszą zasadniczą zmianą w zakresie zasad wynagradzania jest wprowadzenie z dniem 1. VI. br. ogólnohutniczej godzinowych stawek zaszerzegowania dla wszystkich pracowników fizycznych wydzielów: Aglomerowni, Wielkich Pieców, Stałowni i Walcowni Zgniatacz tj. dla wydzielów, w których pracownicy fizyczni, poza pracownikami obsługi objęci są systemem akordowym.

Przejdźmy na tabelę stawek ogólnohutniczych dokonane zostanie przy zachowaniu następujących zasad:

— pracownicy zaszerzegowani do grup od 7 do 12, a zatrudnieni w systemie akordowym, którego wyniki oblicza się od tzw. czolowego robotnika — zatrzymują posiadaną kategorię zaszerzegowania i otrzymują przewidzianą dla tej kategorii stawkę z tabeli ogólnohutniczej,

— pracownicy zatrudnieni w ww systemie akordowym o zaszerzegowaniach od grupy 3 do 6 w związku z tym, że stawki ogólnohutnicze kształtują się w tych grupach zaszerzegowania niższe aniżeli dotychczasowe, otrzymują o jedną kategorię wyżej od posiadaną oraz odpowiadające tym kategoriom stawki z tabeli ogólnohutniczej,

— ceny jednostkowe dla tzw. „czolowych” robotników pozostają niezmienione, natomiast ulegają nieznaczny korektem ceny pochodne, w związku z innymi współczynnikami, wyrażającymi stosunek poszczególnych stawek w tabeli ogólnohutniczej,

— pracownicy obsługi zatrudnieni dotychczas w systemie dłużkowo-premialnym zachowują posiadaną kategorię zaszerzegowania i odpowiadającą jej stawkę z tabeli ogólnohutniczej oraz premię w wysokości 15 proc., re-

kompensującą możliwość straty w zarobku całkowitym.

Ogólnie stwierdzić należy, że w stawkach hutniczych wkalikulowane już są dodatki za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia — w związku z czym z chwilą przejścia na te stawki — wypłata dodatków zostanie wstrzymana.

Zasady przejścia na nowe stawki pomyślane zostały w ten sposób, aby nie nastąpiło obniżenie dotychczasowych zarobków całkowitych, a wprost przeciwnie niewielki wzrost zarobków przede wszystkim z tytułu wyższych dopłat za pracę w godzinach nadliczbowych, świątecznych i nocnych.

Poniżej podaję porównanie stawek zaszerzegowań dotychczasowych i ogólnohutniczych.

Kate. Stawki dotych. Stawki ogólnohutnicze

Kate. zaszerzeg.	Stawki dotych. czasowe	Stawki ogólnohutnicze
1	3,50	3,00
2	3,80	3,40
3	4,10	3,80
4	4,40	4,30
5	4,70	4,80
6	5,00	5,40
7	5,30	6,00
8	5,70	6,70
9	6,30	7,40
10	7,00	8,20
11	7,90	9,00
12	8,80	10,00

O szczegółach dotyczących nowych zasad wynagradzania będziemy jeszcze pisać.

Mgr Stanisław SUCHOŃSKI  
kierownik Działu  
Zatrudnienia i Plac HIL

## Mechanizacja w remontach

Nie potrzeba nikogo przekonywać, jak ważnym problemem jest usprawnienie remontów pieców hutniczych. Każdy dzień skrócenia remontu np. pieca martenowskiego, ba, każdej nawet godziny — może przynieść poważne efekty ekonomiczne i oszczędności idące w miliony złotych w skali rocznej. Toteż nie od dziś kierownictwo Wydziału Remontu Pieców Hutniczych „łamało” sobie głowę co zmienić, usprawnić i ulepszyć w remontach, aby skrócić czasokres ich trwania do minimum.

W tych poszukiwaniach paść oczywiście musiało w końcu słowo — mechanizacja. Problemem jednak było, co zmechanizować w remontach na Stałowni i przede wszystkim jak zmechanizować U-waga kierownictwa W-18 skupia się — chyba zupełnie słusznie — na pracach przysparzających najwięcej kłopotu, na oczyszczaniu komór żużlowych pieców martenowskich z nagromadzonego w nich żużla. Oczyszczanie komór wykonywało zazwyczaj sześciu ludzi przez trzy zmiany, przy czym praca ta trwała co najmniej 5 dni. Codziennie więc było

przez tych robotników zatrudnionych około 18 ludzi. A wydajność — nie najlepsza.

Nie to jednak było najważniejszym czynnikiem. Trzeba zobaczyć w jakich warunkach pracuje się w komorach żużlowych, aby zrozumieć, że tu właśnie należało przyjąć załozę z pomocą. Po pierwsze, w rozgrzanych ścianach komory panuje piekielny upał, a czekać na ostygnięcie nie ma czasu. Twardy, spieczony żużel stawia zażarty opór kłopotom i łopatom. Do tego wszystkiego pracę utrudnia nie tylko tropikalny upał, ale i pył oraz kleby pary unoszące się w powietrzu. Skąd para? — żeby ochłodzić komorę, leje się do niej strumień wody. Słowem, warunki niezwykle ciężkie, szarpające załozę zdrowie.

A może dałoby się zastąpić ludzi w tych pracach jakąś maszyną?

Śmiały pomysł, który zrodził się w wydziale, szybko doczekał się realizacji. Po krótkiej naradzie wysłano zastępcę kierownika W-18 inż. Kaczmarek na Śląsk w celu dokonania „rekonesansu”. Miał zapoznać się ze stosowanymi w górnictwie maszynami do mechanicznego urabiania węgla i wybrać ewentualnie

którąś z nich, najbardziej przydatną do naszego celu.

Bytomscy górnicy, do których zgłosił się inżynier o pomoc, zademonstrowali wszystkie maszyny, jakimi dysponują, pomogli wybrać najbardziej przydatną. Miał to być tzw. „Samson” — potworek na gąsienicach urabiający samodzielnie węgiel, względnie ładowarkę zasierzutną do kamienia typu „LZK-1P”. Obydwie maszyny produkcji polskiej, doskonałe w eksploatacji.

Wybór padł ostatecznie na ładowarkę, oznaczającą się takimi zaletami jak lekkość, zwrotność, duża wydajność no i... niewielka cena. Inżynierowie: Cyrulik i Kaczmarek wysłali do Przedsiębiorstwa Robotów Górniczych w Bytomiu pozyczenie jednej maszyny wraz z obsługą. W samą wigilię Dnia Hutnika, przywieziono ładowarkę samochodem i natychmiast zabrano się do prób. „Królikiem” doświadczalnym stał się remontowany właśnie piec martenowski nr 5.

Byłem przy tych próbach i muszę stwierdzić, że urządzenie zdaje egzamin na „piątkę”.

Jak ocenia inż. Cyrulik, dzięki zastosowaniu ładowarki udało się skrócić uprzątnię komory żużlowej do około 10—12 godzin. I jakkolwiek wszystkich prac remontowych zmechanizować się nie da — przyspieszenie usuwania żużla równa się wcześniejszemu wyburzeniu starej wymurówki, a więc także wcześniejszemu rozpoczęciu robót murowych. W ten sposób część załogi remontowej będzie można oddelegować do robót przy samym martenie. W ostatecznym rachunku wprowadzenie mechanizacji przyczyni się obok zdecydowanej poprawie warunków bhp do skrócenia remontu i potaniaenia jego kosztów.

Na koniec kilka słów o kosztach zakupu maszyny. Może są one tak drogie, że właściwie nie opłaca się ich w ogóle sprowadzać? Otóż maszyny wyremontowane (takie bowiem będziemy sprowadzać) kosztują coś około 5—10 tys. zł. Myślę, że nie jest to bynajmniej za wysoka cena w porównaniu z ogromnymi korzyściami mechanizacji.

J. D.

## Ludzie kombinatu

### Ian Blacha

Brygadzie Jana Blachę odwiedzamy w jego domu. Siadamy na krótką rozmowę w związku z jubileuszem 35-lecia jego pracy.

— W hutnictwie — mówi p. Blacha — pracuję od 16-tego

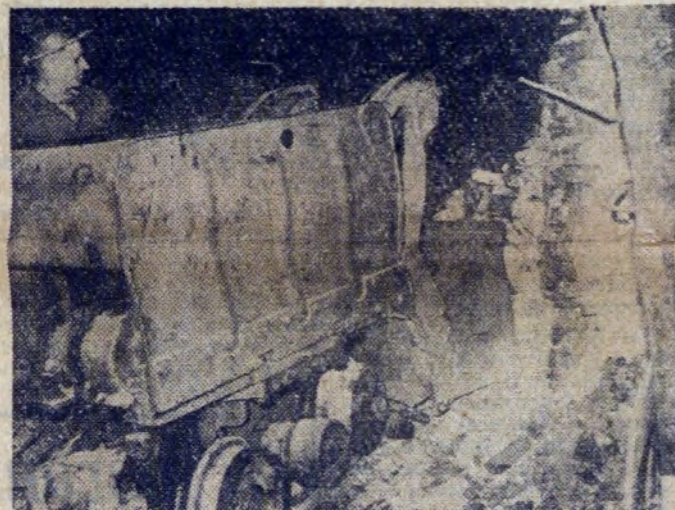


roku życia. Najpierw w hucie „Bankot 2” — (dziś Dzierżyński) potem przez jakiś czas w kopalni (tej samej firmy), a od 1939 roku z powrotem w hucie „Bankowa”.

Do Huty im. Lenina J. Blacha przyjechał w 1954 roku. Przeniesiony został służbowo — jako ślusarz utrzymania ruchu. Dwa lata temu zaawansował na brygadzie.

— W czasie 35 lat pracy, dużo się przeżyło, było się pod wozem i na wozie. W latach międzywojennych często pozostawałem długi czas bez pracy, a mieszkalem w bardzo ciężkich warunkach. Zresztą jeszcze przed przyjazdem do Huty, mieszkalem prawie w ruderze. Dziś, mam 2 pokoje z kuchnią i chociaż jest ciśnie niemniej znacznie lepiej niż w starym mieszkaniu na Śląsku.

J. Ż.



Ładowarka zasierzutna w czasie pracy. Operator Stefan Kochman z Bytomia, ale w obsłudze maszyny szkołą się już nasz remontowcy.

Wydajność do naszego celu.

Bytomscy górnicy, do których zgłosił się inżynier o pomoc, zademonstrowali wszystkie maszyny, jakimi dysponują, pomogli wybrać najbardziej przydatną. Miał to być tzw. „Samson” — potworek na gąsienicach urabiający samodzielnie węgiel, względnie ładowarkę zasierzutną do kamienia typu „LZK-1P”. Obydwie maszyny produkcji polskiej, doskonałe w eksploatacji.

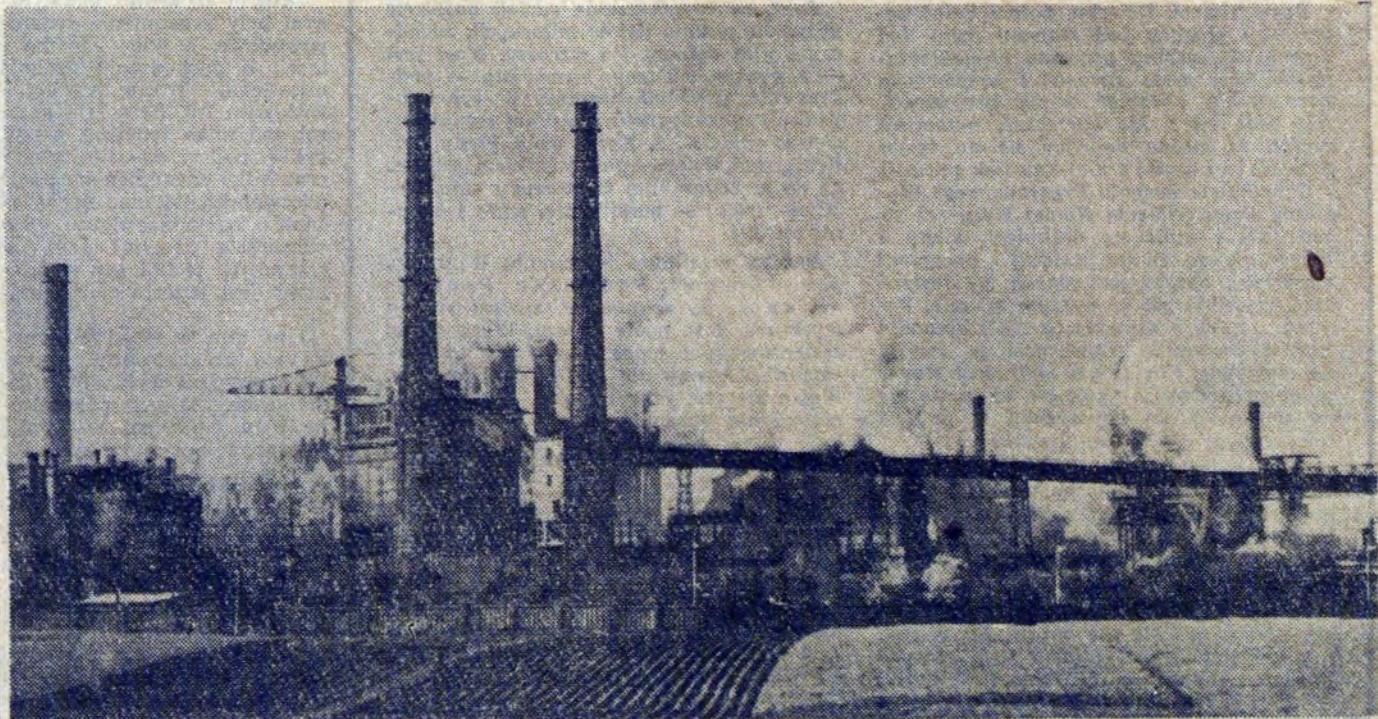
Wybór padł ostatecznie na ładowarkę, oznaczającą się takimi zaletami jak lekkość, zwrotność, duża wydajność no i... niewielka cena. Inżynierowie: Cyrulik i Kaczmarek wysłali do Przedsiębiorstwa Robotów Górniczych w Bytomiu pozyczenie jednej maszyny wraz z obsługą. W samą wigilię Dnia Hutnika, przywieziono ładowarkę samochodem i natychmiast zabrano się do prób. „Królikiem” doświadczalnym stał się remontowany właśnie piec martenowski nr 5.

Byłem przy tych próbach i muszę stwierdzić, że urządzenie zdaje egzamin na „piątkę”.

Jak ocenia inż. Cyrulik, dzięki zastosowaniu ładowarki udało się skrócić uprzątnię komory żużlowej do około 10—12 godzin. I jakkolwiek wszystkich prac remontowych zmechanizować się nie da — przyspieszenie usuwania żużla równa się wcześniejszemu wyburzeniu starej wymurówki, a więc także wcześniejszemu rozpoczęciu robót murowych. W ten sposób część załogi remontowej będzie można oddelegować do robót przy samym martenie. W ostatecznym rachunku wprowadzenie mechanizacji przyczyni się obok zdecydowanej poprawie warunków bhp do skrócenia remontu i potaniaenia jego kosztów.

Na koniec kilka słów o kosztach zakupu maszyny. Może są one tak drogie, że właściwie nie opłaca się ich w ogóle sprowadzać? Otóż maszyny wyremontowane (takie bowiem będziemy sprowadzać) kosztują coś około 5—10 tys. zł. Myślę, że nie jest to bynajmniej za wysoka cena w porównaniu z ogromnymi korzyściami mechanizacji.

J. D.





# Dobre przyprawy na teatralnym stole

To nie jest chyba odosobniona opinia, że lepsza jest potrawa nawet niezbyt efektowna i droga, byle tylko była dobrze przygotowana i smakowicie przyrządzona. I aczkolwiek wszyscy zgodzilibyśmy się z tą

Wniosek zresztą przedwcześnie, jako że sztuka ta jest rzeczywistością, a nie wszystkim. Wszakże dobre udowadnia tutaj jak wiele zależy od przypraw, od wyrobionego podniebienia kucharza, a o ile jednak mniej

toironii, jaki umiejętnie rozciągnięto nad sztuką. Zresztą spojrzenie na „Gwałtu co się dzieje” jako na bardzo sarmacką i „kontusową” fację — było chyba najwłaściwsze z możliwych. Tym bardziej, jeśli uwzględniono niezbędny w tym wypadku warunek — patrzcie na owe straszne konflikty miłosno-patriotyczne i antyfeministyczne z lekkim przymrużeniem oka.

Bardzo istotnym wprowadzeniem w atmosferę i bardzo istotną pomocą dla tej koncepcji był wyszczerbiony grzebień, wielkie cebule, bardzo kolorowe garnki i inne zabawne rzeczy, zaprojektowane wraz z całą interesującą oprawą plastyczną przez Mariana Garlickiego.

Trochę gorzej było tym razem z aktorami. Naturalnie trzeba się pogodzić z faktem, że w farsie muszą być chwytliwy farsowy, ale jednak... Wystarczy krótko powiedzieć, że obsada była niezbyt wyrównana. Może najbardziej interesującą, przemyślaną do końca i sympatyczną grą wyróżniła się Maria Gdowska, której sekundował również bardzo interesująco Ferdynand Matysik. Ta para uchwyciła chyba najlepiej koncepcję reżyserską. Poza tym wymienić należy Tadeusza Szanieckiego (Tobiasz), Jana Güntnera, niedawny „nabytek” Teatru Ludowego, Michała Lekszyckiego i Eugenię Romanow.

MARIA KORAB



Scena z aktu I-go. Od lewej: Błażej — Jan Güntner, Kasper — Zdzisław Klucznik i Tobiasz — Tadeusz Szaniecki.

też, jeśli chodzi o wrażenia natury gastronomicznej, to z przeniesieniem tych poglądów na teatr byłoby chyba dosyć różnie. Spora bowiem część widzów jest zdania, że nie ma dobrego teatru bez dobrej sztuki i że nie pomogą tu żadne najdowcipniejsze nawet pomysły inscenizatorów.

Ci, którzy tak sądzą (po cichu przyznaje im rację i autorka niniejszych słów) powinni pójść do Teatru Ludowego na jego nową premierę „Gwałtu co się dzieje” Fredry. Inna rzecz, że niektórzy z nich wyciągiliby z sukcesu tej sztuki po prostu taki wniosek, że „Gwałtu co się dzieje” jest farsą całkiem interesującą i szkoda, że wymienia się ją dopiero w ogonie sztuk Fredry i to jeszcze z zastrzeżeniami.

od surowca, którym kucharz dysponuje.

Autorka smakowitych przypraw była — po raz pierwszy w Teatrze Ludowym — reżyserka Wanda Laskowska. Jej zawdzięczamy, że nie przegapiono w tekście niczego za czym mógłby się kryć chociaż cień jakiejś zabawnej aluzji czy po prostu — dowcipu. Zrobiono to wszystko cieniutko, leciutko, z pełnym wyczuciem dystansu, jak najbardziej nie serio — tak żeby podkreślić, że wszyscy potrafili się dobrze bawić i ci na widowni i razem z nimi także ci na scenie.

Sarmacki posmacek można lubić, można też nie lubić. Ale tym razem jednak czy się lubi czy nie — musi się z sympatią przyjąć ten leciutki nałot au-



Scena z aktu III-go. Od lewej: Doręba — Ferdynand Matysik i Barbara — Eugenia Romanow.

Fot. W. Plewiński

## Głosik

### Nowej Huty

Na drewnianym pulpicie konduktorskim w wozie przyczepnym Nr 607 wyryto kozikiem napis:

#### BÓG Z NAMI

Jak dowiadujemy się ze źródeł dobrze poinformowanych, napis pochodzi z minionego okresu. Przed paru laty służyła na linii nowohuckiej była przedsięwzięciem nader ryzykownym, a szczególnie ten okrzyk, którym dodawali sobie ducha konduktorzy, odmalowuje trafnie ówczesne ich nastroje.

#### Spotkanie

##### ze znanym literatem

W ramach spotkań literackich w Ognisku Młodych wystąpi niejakiego Wiliama Szekspira, znanego z ulubionego powiedzonka: „Być — albo nie być”. Autor będzie i rozpatrzył nowy problem: czy wypada miłaskę przy jedzeniu.

#### Z życia kulturalnego

##### SEZON ROZPOCZĘTY!

Tegoroczny sezon wyjętych radiowych w Nowej Hucie zainaugurowali w ubiegłą niedzielę państwo Dorota i Zbigniew Koparkowie. Z otwartych i oścież okien i drzwi ich mieszkania przy A-31 przez całą niedzielę dobywały się dźwięki radia, puszczonego na pełny regulator.

Pozwoliło to nareszcie mieszkańcom całego osiedla



#### ODPOWIEDZI

##### „GŁOSIKU”

P. Janusz W. Pisze Pan: Mnie osobiście poglądy Darwin'a, jakoby pochodzą od małpy, sprawiają wielką przykrość i budzą oburzenie.

Szanowny Panie! Spieszmy Pana pocieszyć. O ile bardziej przykre byłoby odkrycie uczonych, że wszyscy: i Pan, i nasza redakcja i cała ludzkość — wywodzimy się od sympatycznej istoty, której portret zamieszczamy powyżej. Wolimy Darwin'a!

przekonać się na własne uszy, że państwo Koparkowie istotnie zafundowali sobie. Szczęśliwi posiadacze — według relacji naocznych świadków — stąpają ostatnio na nieco sztywnych nogach, dostojnie i z podniesionymi głowami, jak zwykli czynić ludzie przeświadczeni o należyтым wypełnianiu przez siebie obowiązków wobec Narodu. Sądząc po udanej inauguracji sezonu zapowiada się nader interesująco.

## Opera czy kotlet?

Dobrze się stało, że Głos Nowej Huty zapoczątkował dyskusję na tak istotny dla pracowników Centrum Administracyjnego temat, jakim jest stołówka. O ile z radością przeczytaliśmy uwagi CT w artykule „Na znaną melodię”, o tyle ostatnio ogłoszona wypowiedź pt. „Nieporozumienie” wydaje się rzeczowym nieporozumieniem. Autor, przeprowadzając błyskotliwe porównanie między wysłuchaniem opery, a zjedzeniem obiadu, wydaje się zapominać, że na operę chodzi się wtedy, kiedy się ma na to ochotę i pieniądze, podczas gdy obiad trzeba zjeść codziennie.

Nie słyszeliśmy dotychczas narzekania na estetyczny wygląd naszej stołówki — to pracowników cieszy. Ale przecież wypuszczenie lokalu było wydatkiem jednorazowym, który zgodnie z postanowieniami uchwały nr 244 Rady Ministrów z dnia 11 maja 1956 r. o organizacji OZR-obowiązuje jest ponieść przedsiębiorstwo. Mógłby ktoś powiedzieć, „a obrusy, obsługa, kwiatki — to przecież wszystko kosztuje!”. Zgoda — kosztuje, ale czy słusne jest, aby pracownicy musieli dlatego płacić 2—3 razy wyższą cenę za obiad w porównaniu z ceną obiadu stołowego? Otóż np. w stołówce PPB HIL (naprzeciw dyrekcji) obrusy są również czyste jak u nas, obsługa sprawniejsza, kwiatki nie gorsze, jedzenie znacznie lepsze i bardziej urozmaicone, a jednak obiad tzw. popularny kosztuje 5 zł w abonamencie pracowniczym, a 7 zł dla wszystkich postronnych. To są fakty, które nie wymagają komentarza.

Iskora rzeczy tkwi podobno

J. PLATER

## Felieton filmowy

### Szwejk na froncie ▼ Grand Prix za „Dom nad urwiskiem” ▼ Ponowne spotkanie z Aksinią i Griszą ▼ Nowe filmy

Dobry wojak Szwejk, słynny bohater powieści Haszka, przypomina nam się w II serii swych przygód. Poczciwy wojak jedzie na front rosyjski, gdzie pełni nadal obowiązki ordynansa porucznika Łukasza, przysparzając mu oczywiście mnóstwo kłopotów. Aresztowany w drodze na front za awanturę i zatrzymanie podziur, wymiguje się szczęśliwie od kary, aby następnie odbyć pieszą wędrówkę do macierzystej jednostki. Podejrzany o szpiegostwo, aresztowany po raz drugi, w końcu odnajduje swój pułk. Ale i tu nie kończą się jego przygody, doprowadzające do pasji oficerów. A na froncie galicyjskim Szwejk w mundurze rosyjskiego żołnierza zostaje wzięty do niewoli przez... własną armię! Szczęściarzysta zwolniony przez sąd wojenny od zarzutu o dezercję i służy nadal ofiarne cesarzowi, ku chwale CK Austro-Węgier...



Scena z filmu „Dom nad urwiskiem”.

dramat węgierski „Dom nad urwiskiem”, który otrzymał Grand Prix na zeszłorocznym Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w San Francisco. Zapoznajmy się pokrótce z jego treścią, zwłaszcza, że na temat tego obrazu czytaliśmy dotychczas niewiele. Centralną postacią akcji jest młody mężczyzna Ferenc, dręczony miłością swej szwagierki — Tery. Jest to miłość bez wzajemności. Szalona, nieomal patologiczna zazdrość Tery sprawia, że atmosfera w domu Ferenc'a i jego młodej żony staje się nie do zniesienia. Ferenc decyduje się na krok ostateczny, który powinien radykalnie rozwiązać kłopotliwą sytuację. Czy ją rzeczywiście rozwiąże?

Bogaty podkład psychologiczny filmu, dobra gra wszystkich aktorów, świetna reżyseria i ciekawa fabuła, trzy mają widza w napięciu do ostatnich minut. Można by o-

czywiście dyskutować nad tym, czy akurat ten film zasługiwał na Grand Prix. Ale „Dom nad urwiskiem” jest na pewno obrazem ciekawym i

ambitnym, a to przecież wiele...

Entuzjaści „Cichego Donu” mają znów możliwość spotkania się z Aksinią i Griszą, burzliwymi dziejami ich miłości, przeżyć raz jeszcze okres rewolucji i kozackich buntów. Ta wielka barwna epopeja filmowa weszła na ekran małej sali „Światowida”. Jest więc okazja, aby zapoznać się z nią wszyscy ci, którzy jeszcze nie widzieli tego świetnego filmu. A pozostali z pewnością chętnie pogłębią swą znajomość z bohaterami „Cichego Donu”. Ktoś powiedział, że dobry film trzeba oglądać dwa lub więcej razy...

Maria Schell w tytułowej roli filmu austriackiego „Rose Bernd” i Michele Morgan w „Pięknej tancerce”, to dwie dalsze atrakcje filmów powtórkowych.

#### NOWE FILMY

„Miłość po południu” komedia amerykańska z udziałem Audrey Hepburn, Maurice Chevaliera i Gary Coopera. Przemysł, uroczysty film i koncertowa gra aktorów.

„Rancho Texas” kowbojski film produkcji... polskiej. Jedną z głównych ról odgrywa Teresa Iżewska.

d.r.

## HUMOR — rys. B. Dziekan



Przyjdzie, nie przyjdzie...



Przyszedł!..



— Tak moja pani, doktor mi radził kąpiele: — Jakto? Czy pani jest rzeczywiście taka brudna?



— Moja Grzegorzowa!.. żeby ci harczerze sprzątały za nas jeszcze kłaki schodowe w czasie akcji sanitarno-porządkowej, to byśmy mieli kławe życie!..

Innego rodzaju filmem jest



# O spółdzielni mieszkaniowej mimo wszystko optymistycznie

**D**laczego mimo wszystko? — spytała spółdzielni optymistki. Skąd ten optymizm — spytała znowu dla ośmiany — pesymistki, wzięła w rozwój spółdzielni.

Wszystko więc wyjaśnić nie-  
co niżej. Na razie pragnę przy-  
pomnieć, że w tych dniach  
(dokładnie 14 maja) mija rok  
od chwili założenia Robotni-  
czej Spółdzielni Mieszkani-  
owej przy Hucie im. Lenina.  
Również 12 miesięcy temu ze-  
brało się w sali konferencyj-  
nej około 200 osób, aby wspo-  
nie szukać najprostszego, co  
nie znaczy najłatwiejszego,  
ale za to realnych dróg otrzy-  
mania mieszkania.

Dzisiaj wielu z nich ma już  
własny kąt i dach nad głową  
w przyzwoicie wykończonych  
blokach na osiedlu D-1, gdzie  
spółdzielnia zakupiła 150 mie-  
szkań. Część natomiast czeka  
na przydział w najbliższych  
miesiącach, a reszta żyje wca-  
le realną nadzieją otrzymania  
mieszkania w latach następ-  
nych.

Wbrew intencjom wpadłem  
znowu w snuć perspektyw,  
choćby jubileuszowy artykuł  
o spółdzielni, chciałem po-  
święcić jej troskom i kłopotom.  
No cóż, zawsze to przy-  
jemniej pisać o perspekty-  
wach, niż o trudnościach.

Zatem, co gnębi spółdzielnię  
i jej zarząd? W pierwszym  
rzędzie zmniejszanie się za-  
interesowania huty losami  
spółdzielni i sprawy finanso-  
wej.

Pamiętamy dobrze przekazanie  
spółdzielni 1.300.000 zł na pożycz-  
ki dla członków spółdzielni. Miał  
to być tzw. wkład patronalny  
spółdzielni. Przysłał się ten za-  
strzyk: udzielono pożyczek na su-  
mę ponad 700 tys. zł. Resztę mia-  
no przeznaczyć na dalsze pożycz-  
ki i na cele inwestycyjne.

Dzisiaj huta rości pretensje do  
przekazanych pieniędzy i żąda  
zwrotu pożyczki. Pociągnęłoby to  
za sobą zmianę warunków udzie-  
lonych pożyczek — rzecz jasna —  
na niekorzyść spółdzielców, gdyż  
musieliby je zacząć spłacać wzo-  
śniej i z procentem. Bezwzględnie  
byłoby to cios w spółdzielnię i  
dlatego zarząd robi wszystko, że-  
by powstrzymać hutę przed tym  
krokiem.

Albo druga sprawa. Przed  
trzema miesiącami zapadły de-  
cyzje iż funduszem pożyczko-  
wym nie będzie dysponować  
— jak do tej pory — spółdziel-  
nia, lecz huta. Na co zresztą  
zarząd spółdzielni chętnie wy-  
raził zgodę, gdyż ułatwiono  
mu w ten sposób pracę. W  
ciągu dwóch tygodni miał być  
opracowany regulamin udzie-  
lania pożyczek. Jednakże do  
tej pory, regulamin taki nie  
został opracowany i pożyczki  
nie są udzielane. Skutek tego  
jest oczywisty.

A pieniądze leżą. I to dość po-  
ważna suma, bo około 7 mln zł,  
które z funduszu zakładowego  
przeznaczone zostały na budowni-  
stwo mieszkaniowe. Dziwnym się  
wiele wydaje stanowisko niektó-  
rych osób z kierownictwa huty o-  
późniających wykorzystanie tych

pieniędzy w określonym celu, zgo-  
dnie z przeznaczeniem. Nie dzi-  
wnego, że coraz mniej hutników  
zgłasza się do spółdzielni, która  
powstała i nosi nazwę: przy Hu-  
cie im. Lenina. Natomiast coraz  
więcej zgłasza się pracowników z  
innych przedsiębiorstw, gdzie  
sprawa ta traktowana jest o wiele  
prościej.

Drugą zmartwienie spółdzielni,  
spędzającą sen z oczu człon-  
ków zarządu jest sprawa za-  
kupu terenów pod budowę na-  
stępnych bloków.

Spółdzielnia, żeby zacząć  
budowę musi zawrzeć umowę  
z DBOR, która dotąd nie pod-  
pisała odpowiedniej umowy,  
dopóki spółdzielnia nie otrzy-  
ma odpowiednich środków i  
kredytów, a kredytów spół-  
dzielnia nie otrzyma z kolei  
dotąd, dopóki nie stanie się  
właścicielem terenów pod za-  
budowę, które należy zakupić  
od Rady Narodowej. Rada Na-  
rodowa zaś nie jest hipotecznym  
właścicielem terenów wy-  
właszczonych i nie może ich  
odsprzedać spółdzielni.

Błędne koło zamyka się, opóź-  
niając realizację zamierzeń spół-  
dzielni. Na szczęście ta ostatnia  
trudność prawdopodobnie zostanie  
pokonana i spółdzielnia będzie  
mogła przystąpić do budowy wła-  
stwego osiedla, obliczonego na o-  
koło 5 tys. izb.

Niemniej trzeba stwierdzić, że  
tego rodzaju kłopoty bynajmniej  
nie ułatwiają pracy spółdzielni  
w Hucie. Zbyt wiele jest chyba po-  
woływań się na uchwały KC  
(przemówienia W. Gomułki, S. Je-  
drychowskiego), czy też ostatnie  
uchwały KW PZPR w tej sprawie.

Dlatego spółdzielnia należy się  
pomóc w pełnym tego słowa zna-  
czeniu. Roczna praca, udowodniła  
celowość swojego istnienia, a do-  
bra gospodarka (obniżono koszt  
eksploatacji z 2,30 na 1,90 zł, u-  
ruchomiono po raz pierwszy w  
Polsce własne punkty usługowe  
itd.) rokuje nadzieję stałego roz-  
woju spółdzielni, po jak najpra-  
widłowszych torach. Stąd i opty-  
mistyczny tytuł.

J. ZABICKI.

## Śladem naszej krytyki

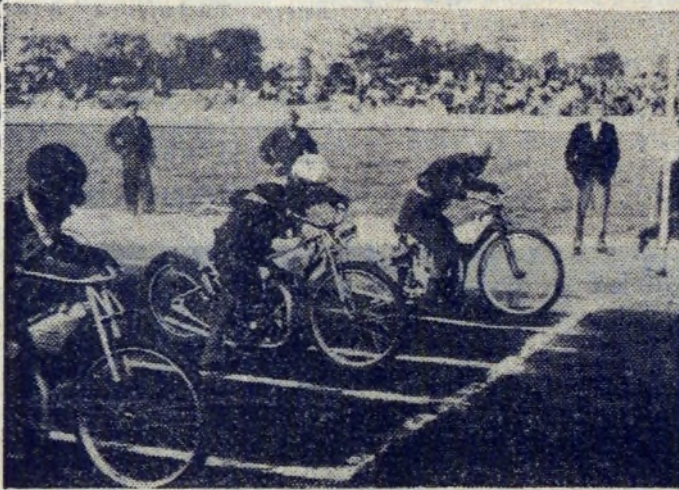
Przypominamy jeszcze raz o  
obowiązku szybkiego reago-  
wania na krytykę prasową  
DBOR-owi oraz zarządzie PBM.  
Niech symboliczna biała plama  
na łamach naszej gazety za-  
wasydzi wreszcie tych, od któ-  
rych Czytelnicy „Głosu Nowej  
Huty” mają prawo otrzymać  
odpowiedź.



## Zużłowcy „Wandy” na drugim miejscu w tabeli

Wprawdzie zespoły drugiej ligi  
żużlowej rozegrały dopiero po 5  
spotkaniach mistrzowskich, wpraw-  
dzie jeszcze dwie „kolejki” dzielą  
nas od zakończenia pierwszej run-  
dy mistrzostw, ale już można mó-  
wić o wyraźnie skryształizowanym  
układzie sił. Spośród 8 zespołów  
drugiej ligi, dwa wyraźnie od-  
biegają poziomem od reszty: Stal  
Rzeszów i Śląsk Świętochłowice.  
Z tym, że pierwsza z nich góruje  
zdecydowanie nad powstałą staw-  
ką, natomiast Śląsk jest „żelaz-

oceniamy szanse naszych „pupi-  
łów” — żużłowców Wandy na  
awans do ekstraklasy? Wpraw-  
dzie do końca rozgrywek jeszcze  
daleko, ale spróbujmy — na wła-  
sne ryzyko — snuć pewne horo-  
skopy. Otóż wydaje nam się, że  
decydująca walka o drugie miej-  
sce, a tym samym o awans do  
I ligi rozegra się między Wandą,  
Unią Tarnów i Tramwajazem  
Łódź. Może się zdarzyć, że o wej-  
ściu do ekstraklasy zadecydują  
małe punkty. Wanda ma duże



Start na torze żużlowym.

nym” outsiderem. Stal wygrała  
wszystkie swoje dotychczasowe  
mecze, zarówno u siebie jak i na  
obcych torach. Odwrotnie Śląsk  
nie zdobył do tej pory żadnego  
punktu.

Wydaje się na podstawie do-  
tychczasowych rozgrywek, że Stal  
Rzeszów będzie bezkonkurencyjną  
i że zapewni sobie mistrzostwo  
II ligi i powrót w szeregi ekstrak-  
lasy „spacerkiem”. Nic w tym  
zresztą dziwnego. W zespole tym  
jeżdżą bowiem tej klasy zawo-  
dnicy, co Kapala, Małinowski, Ko-  
ścielak, Nazimek czy Kempa.  
(Trzej pierwsi są członkami ka-  
dry narodowej). Na degradację  
wydaje się być już skazana dru-  
żyna Śląska ze Świętochłowic.

Ciekawie natomiast zapowłada  
się walka o drugie miejsce, które  
również gwarantuje awans do I  
ligi. W tej chwili „ubiega się” o  
to miejsce aż 6 zespołów: Wanda,  
Unia Tarnów, Tramwajaz Łódź,  
Skra Warszawa, Stal Gorzów i  
Ostrovia. Te drużyny walczą do  
tej pory między sobą ze zmieni-  
nym szczęściem: wygrywają na  
własnych torach, tracą punkty na  
wyjazdach. Różnica między jazdą  
większości zawodników na wła-  
snych torach i na torze przeciwni-  
ka jest bardzo duża. Obrazuje to  
choćby następujące zestawienie:  
Skra rozgromiła u siebie Stal  
Gorzów. Zdeklasowana Stal oka-  
zała się w Gorzowie lepszą od  
Wandy. Wydawałoby się, że z tej  
„trójki” bezwzględnie najlepszą  
jest Skra. Tymczasem warszawia-  
nie zostali w ubiegłą niedzielę  
„zdułowani” w Nowej Hucie.

Brak pewności jazdy na obcych  
torach, obserwowany u większo-  
ści zawodników tej grupy drużyn  
świadczy o niedostatecznym jesz-  
cze przygotowaniu technicznym,  
i o małej rutynie.

Czytelnik niewątpliwie zyczy so-  
bie odpowiedzi na pytanie: jak

jego terenie. Wiele będzie zależa-  
ło od bezpośrednich pojedynków  
z Unią. Właśnie jutro żużlowcy  
Wandy spotykają się w Tarnowie.  
Ze swym tradycyjnym rywalem.  
Wynik tego meczu będzie miał  
decydujący wpływ na układ tabeli,  
przynajmniej do końca pierwszej  
rundy.

Przypominamy, że w ostatnią  
niedzielę Wanda pokonała Skrę  
5:1. W pozostałych spotkaniach  
padły następujące wyniki: Śląsk-  
Stal Rzeszów 15:34, Ostrovia-Stal  
Gorzów 38:40, Tramwajaz Unia  
39:38.

Aktualna tabela II ligi żużlowej  
przedstawia się następująco:

1. Stal Rzeszów	5	10	+136
2. Wanda	5	8	+38
3. Stal Gorzów	5	8	+4
4. Tramwajaz	5	6	-1
5. Unia	5	4	+21
6. Ostrovia	5	4	-17
7. Skra	5	4	-18
8. Śląsk	5	0	-164

P. S. Jak się dowiadujemy, w  
kierownictwie sekcji żużlowej  
Wandy nastąpiły zmiany. Dotych-  
czasowy kierownik drużyny J.  
Konstanty złożył rezygnację. Zar-  
ząd Klubu nie przyjął jednak re-  
zygnacji, lecz ukarał J. Konstan-  
ta dwuletnią dyskwalifikacją za  
brak kolektywnej pracy. Kierow-  
nictwo drużyny objął inż. Pileh.

## Piłkarze Hutnika goszczą przodownika ligi okręgowej

Trzynasta seria rozgrywek ligi  
okręgowej przynosi szereg intere-  
sujących pojedynków, które będą  
miały istotny wpływ na ukształ-  
towanie się górnych rejonów ta-  
beli. Do nich należy będzie prze-  
de wszystkim występ lidera na  
stadionie Hutnika.

To interesujące spotkanie roze-  
grane zostanie już dziś w sobotę  
o godz. 17 na stadionie Hutnika.

Wanda grać będzie w Wieliczce  
i naszym zdaniem winna wzo-  
gnać swój dorobek punktowy.  
Dla układu czołówek dużę znacze-  
nie będą miały ponadto pojedyn-  
ki: Garbarni w Nowym Sączu,  
Tarnovii z Górnikiem Brzeszcze,  
Unii Oświęcim z Metalem (na  
boisku Garbarni, gdyż boisko w  
Oświęcimiu zostało zamknięte) —  
oraz Dąbskiego z Chelmkiem.

w. b.

## Motor gra...

W dzisiejszym „Kaciku” chcie-  
libyśmy zapoznać entuzjastów  
sportu motorowego z ogólnym pla-  
nem imprez, w którym S. S. M. be-  
dzie brała czynny udział, wzglę-  
dnie których będzie ona organiza-  
torem. Plan niżej wymienionych  
imprez opracowany jest w oparciu  
o plan imprez Krakowskiego  
Okręgu Polskiego Związku Moto-  
rowego. Sezon motorowy rozpo-  
częła S. S. M. udziałem w „Otwar-  
ciu Sezonu” organizowanym przez  
PZM. W wyżej wymienionych u-  
roczystościach wzięło udział 43 sa-  
mochody i 10 motocykli S. S. M.  
K. S. „Hutnik”. Pomiedzy uczest-  
ników otwarcia sezonu rozloso-  
wanych zostało 12 nagród, z cze-  
go 5 przypadło na członków Hut-  
nika (radio, aparat fotograficzny,  
zegarki).

Oto ważniejsze imprezy czeka-  
jące nas w sezonie motorowym:  
17 maja — wycieczka na II el.  
raidowe M. O. w Krakowie.  
17 maja — wycieczka do Rzeszo-  
wa na mecz bokserki K. S. Hut-  
nik.  
31 maja — wycieczka na mię-  
dzynarodowy motocross do Za-  
brza.  
7 czerwca — 3-dniowa wyciecz-  
ka do CSR dla posiadaczy kart  
turystycznych.  
28 czerwca — do 15 lipca — hi-  
storyczny raid szlakiem I Armii  
6 Dsw, WP.

15-21 lipca — wycieczka na  
MRT Zakopane (3 dni obserw-  
acja O. J. S.).

26 lipca — wycieczka do CSR  
dla posiadaczy kart turystycznych  
(7 dni).

5 sierpnia wycieczka w nieznan-  
ne, 15-16 sierpnia — wycieczka do  
Czorsztyna i Szczawnicy.

23 sierpnia — wycieczka w nie-  
znane.

30 sierpnia — wycieczka na V el.  
Crossowych M. O. Oświęcim —  
Sola.

6 września — wycieczka na VI  
el. rajdowych M. O. Zakopane.

14-15 września — wycieczka do  
CSR na XXXIV Sześciolodniówkę.

17 września — wycieczka w nie-  
znane.

11 października — wycieczka na  
VI el. Crossowe do Kielec.

25 października — zakończenie  
sezonu motorowego.

Przypominamy, że dnia 17 bm.  
odbędzie się nie objęty planem  
imprez „Pierwszy Krok Motocy-  
klowy” w Tarnowie, na którym  
wszyscy posiadacze motocykli  
mogą zdobyć licencje, tj. upraw-  
nienia zawodników. Wszystkich  
chętnych, którzy chcieliby star-  
tować, względnie oglądać wymie-  
nioną imprezę, prosimy o zgło-  
szenie się do kol. Dudzika, tel.  
23-31, w godzinach popołudnio-  
wych tel. 405-33.

## OGŁOSY TYGODNIA

HUTNIK — MOTOR (KARL  
MARX STADT) 13:7

Jubileuszowa 150. walka stoczył  
bokser Hutnika Lucjan Słowakiewicz.  
Wyniki techniczne walk (na  
II miejscu bokserzy Hutnika): Na-  
konieczny po brzydkiej walce  
przegrał z Reinke, Majewski wy-  
grał z Winklerem w II rundzie  
przez tko, Żurkowski po ładnej  
walce zwyciężył Haddenbrocka,  
Forysński po nieciekawej walce  
przegrał z Tetzerem (repr. NRD).  
Kasprzyk po interesującej walce  
zwyciężył Beera w II rundzie przez  
ko. Grzędziela w twardej walce  
pokonał Bretschneidera w II run-  
dzie przez ko, Słowakiewicz po  
ciężkiej walce zremisował z Brau-  
nem, Wasilewski po brzydkiej  
walce przegrał z Frentiem, K.  
Biel (jeszcze nie w formie) po  
dość trudnej walce zwyciężył Her-  
tela, W. Biel wygrał z bardzo  
twardym Kretschmarem w I run-  
dzie przez ko.

WIŚNIEWSKI — ZWYCIĘZCA  
IV OGÓLNOPOLSKIEGO  
WYŚCIGU KOLARSKIEGO  
DOOKOŁA NOWEJ HUTY

Pierwszy wyścig na dystansie 4  
km dla Kartowiczów wygrał Sos-  
nicki (Korona) w czasie 1,22,38 sek.,  
drugim był Muszalik (Carbo Gliwi-  
ce) i trzecim Dużyk (Cracovia) —  
wszyscy w tym samym czasie.  
Do II Wyścigu wystartowało 65  
zawodników. Zwyciężył Wiśniew-  
ski (Legia) — Warszawa, który  
nieznacznie wyprzedził na mecie  
Wilczewskiego (Ruch Chorzów) i  
Gazdę (Start Bielsko).

HUTNIK — CHELMIEK 4:2 (0:0)  
Bramki dla Hutnika zdobyli An-  
kus 2, Krupa 1, Syldo.

HUTNIK (TRZEBINIA) —  
WANDA (NOWA HUTA) 0:0  
Wynik odpowiada przebiegowi  
gry.

JAK STRZELAJĄ PIŁKARZE  
NOWEJ HUTY

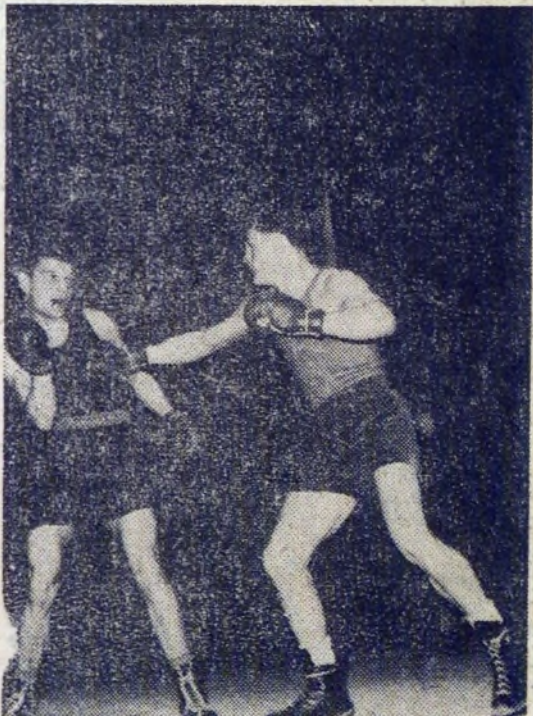
Przym wśród III-ligowych strze-  
lców Nowej Huty wiedzie nadal  
Wierciński (Wanda) — 9 bramek.  
Dalsze miejsca zajmują: Baran  
(Hutnik) — 4 bramki, Krupa (Hut-  
nik) oraz Wacławik (Wanda) po 3  
bramki.

ZADAMY UKARANIA WINNYCH  
CHULIGAŃSKICH WYBRYKÓW

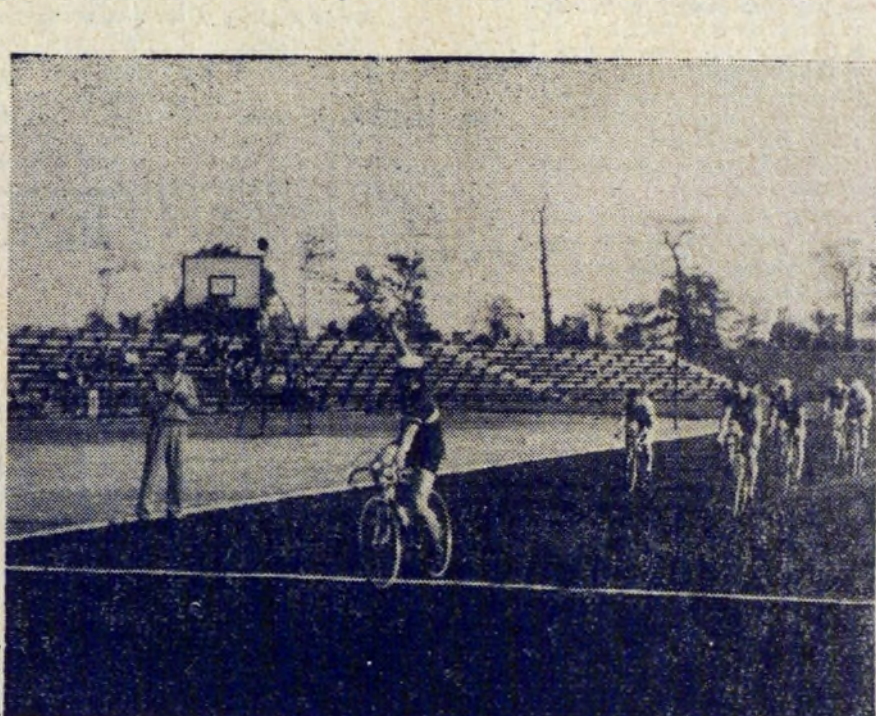
Opinia sportowa Nowej Huty,  
jak i innych miast Polski  
z oburzeniem przyjęła wiadomość  
o skandalicznym zajściu po meczu  
piłkarskim o mistrzostwo III ligi  
rozegranym pomiędzy Unią a  
Chelmkiem w Oświęcimiu. Uwa-  
żamy, że słuszne zamknięcie boi-  
ska Unii i domagamy się surowego  
ukarania wszystkich winnych.  
Kierownictwo zakładów pracy,  
rady zakładowe, MO, wszyscy sym-  
patycy sportu piłkarskiego (i in-  
nych dyscyplin) powinni pomóc  
działaczom sportowym w popra-  
wie dotychczasowej atmosfery na  
naszych boiskach i stadionach. Tak-  
iej atmosfery jak w Oświęcimiu  
tolerować nie można.

## CZY ĆWICZYSZ JUŻ W OGNISKU TKKF?

Ognisko TKKF — ZMS przy  
Hucie prowadzi już od paru  
miesięcy gimnastykę oraz tre-  
ningi siatkówki dla pracow-  
ników Huty i ich rodzin. Zajęcia  
pod kierunkiem wykwalifiko-  
wanego instruktora, odbywają  
się na sali gimnastycznej w  
szkole nr 33 na Osiedlu A-11  
we wtorki i piątki od godz.  
17-21. Zapisy przyjmuje sekre-  
tariat Ogniska, tel. 40-18, bud.  
„Z” kl. A, pok. 328 lub na sali  
u instruktora. Zapraszamy  
wszystkich chętnych na gimna-  
stykę i siatkówkę przed letnim  
sezonem urlopów i wycieczek.



W jubileuszowej 150-tej walce Lucjan Słowakiewicz dobrze  
walczył, ale tylko przez dwie rundy (na zdjęciu po lewej).  
Sporo emocji mają amatorzy piłki (zdjęcie powyżej), a tak-  
że sportu kolarskiego (na zdjęciu po prawej). Wiśniewski  
pierwszy dojeżdża do mety w Wyścigu Dookoła Nowej Huty.









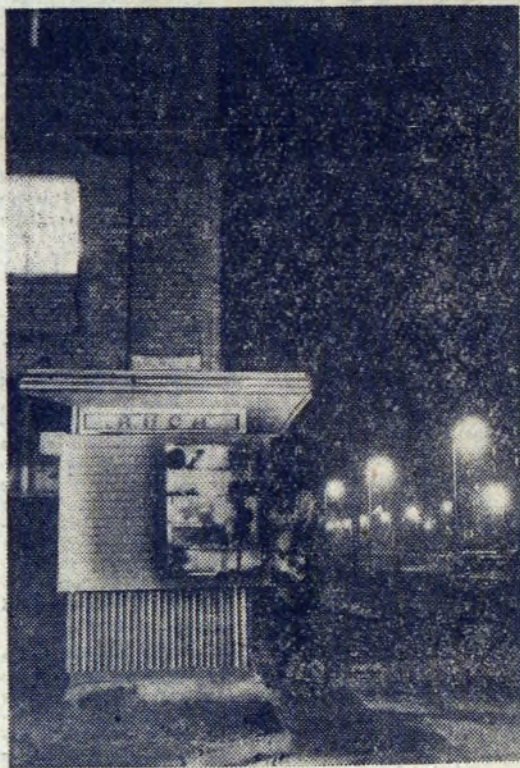
# C f o t o g r a f u j ą

z  
y  
t  
e  
l  
n  
i  
c  
y



Nasz konkurs fotograficzny i rubryka „Czytelnicy fotografują” cieszą się dużym powodzeniem, a najlepszym wyrazem tego są napływające coraz częściej do Redakcji fotografie. Dziś reprodukowujemy 3 zdjęcia otrzymane od p. JÓZEFA BROŻKA. Pierwsze zdjęcie przedstawia cieszącą się dużym powodzeniem w Nowej Hucie uliczne stoisko z owocami. Dwa następne — fragmenty Nowej Huty — widok z okna wystawowego Klubu Międzynarodowej Książki i Prasy na Plac Centralny oraz pograżoną w mroku ulicę Ludowego Wojska Polskiego.

Zdjęcia są świetne, nieupozowane — ot po prostu wycinki życia uchwycone na gorąco obiektywem fotoaparatu. Naszych Czytelników zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie, do „pochwalenia się” wobec szerokiego grona pracowników huty i mieszkańców dzielnicy, swoimi pracami.



## LAMP ELEKTRONOWA O ZIMNEJ KATODZIE

Korpus Łączności USA ogłosił, że został wyprodukowany nowy model lampy elektronowej o zimnej katodzie, przy czym jej trwałość pracy jest nieograniczona. Lampa zastępuje w zupełności kosztowne tranzystory, działa natychmiast po włączeniu, gdyż nie wymaga żarzenia, ponadto ma mały obrys rywalizujący tym samym z miniaturą tranzystorów. Nowy model lampy wy-



maga dużego napięcia anodowego (300 V). Należy się jednak spodziewać, że w najbliższej przyszłości będzie je można znacznie zredukować. Produkcja nowej lampy elektronowej jest tańsza niż produkcja tranzystorów.

## ELEKTRONOWY PRZYZRĄD DLA OCIEMNIAŁYCH

W Szwajcarii wy-

produkowano ostatnio przyrząd elektronowy dla ociemniałych, zastępujący psa-przewodnika. Aparat umieszczony w łasce wysyła impulsy radiowe skierowane ku niemu i odbiera je z powrotem, wywołując w głoszniku sygnały akustyczne. Łaska, której ciężar wynosi 90 g, jest połączona cienkim przewodem sztu-

## LESZEK MARUTA

# Ostatni strzał Tommy Tigera

Popularny mało- i wielkopolski bezdewizowy pisarz kryminalno-sensacyjny Tim Douglas Hollywood (znany w kręgach literackich stolicy jako „Maniek Pistolet”), spędzający tegoroczne wakacje w luksusowym, podgórskim uzdrowisku Połędwicy-Zdroju, siedział owego pięknego, wiosennego dnia smętny przy obfitym stole w miejscowej gospodzie Gminnej Spółdzielni, oznaczonej kategorią sanitarną „C” jakoteż dyplomem uznania Państwowego Monopolu Spirytusowego i dumiał ponuro nad dziewczęcą niepokalaną białą kartką papieru.

Nie kleiła mu się jakoś sensacyjna powieść, w której to dzielny inspektor Scotland Yardu, rubaszny Irlandczyk O'Konski tropił w dżungli nad Bramaputrą groźnego przestępcę Tommy Tigera.

Pech chciał, że wzięta z domu szczegółowa mapa Indii kończyła się akurat w tym miejscu, gdzie inspektor O'Konski w pogoni za gangsterem usiłował przepłynąć przez rzekę i znakomity autor nie wiedział zgola, jak ma dalej pokierować losami swych bohaterów. Niebezpiecznie jest zapuszczać się w nieznane okolice... Może lepiej obydwóch spławić na jednej tratwie w dół rzeki, a może oddać ich na pożarcie tygrysom? Ale w ten sposób nie sfinalizowałby przewidzianego umową dziesięciogodzinnej arkusza wydawniczego...

Do pisarza podszedł w tym momencie kelnierz nazwiskiem Maciejko (Szczegół ważny, bo jak się nań nie zawoła familiarnie „Panie Maciejko”, to w ogóle nie reaguje na wezwanie).

z miniaturą słuchawką, umieszczoną w uchu ociemniałego. Podczas pracy urządzenia słyszą się w słuchawce stały ton, którego natężenie zmienia się w zależności od zmiany warunków świetlnych. Przyrząd jest tak czuły, że niewidomy przy wejściu do nieznanego pokoju wie od razu, gdzie są okna lub meble. Aparat kosztuje ca. 30 \$.

— Co ma być? — zapytał zganijając ze stołu muchę-pionierkę.

— Scotch whisky and soda! — zamówił nieprzytomnie Douglas-Hollywood.

— Nie prowadźmy! — burknął nieprzychylnie Maciejko, ucierając nos rekawem — może być czysta albo żytniówka!

— Daj pan żytniówkę! — stęknął z rezygnacją Tim Douglas.

W tejże chwili drzwi gospody otworzyły się z trzaskiem i do środka wkroczył sierżant miejscowego posterunku milicji. Zakurzony, spocony, zdjął ciężką czapę, wytarł czoło kraciastą chustką i oparł się ciężko o sznorkas.

— Duże jasne! — zażądał ochrypiłym głosem.

Bufetowy puścił z kranu do kufła strugę pienistego piwa i jednocześnie spojrzał pytająco na milicjanta.

— Ze „Słoninką” — fertig? — zapytał krótko.

— Koniec, chwala Bogu! — odsapnął sierżant. — Scigaliśmy bandziora przez las aż do rzeki. Chytra sztuka! Prom przedziurawił, łódki puścił wolno z prądem...

Douglas-Hollywood nadstawił ucha.

...Posiałem ludzi w zarośla, to ich ostrzelał z drugiego brzegu. Pietrzyk dostał w łokieć, ale nie wypuścił peemul!

— Ale co ze „Słoninką”? — dopytywał się gorączkowo bufetowy.

Douglas-Hollywood zaś wyjął pióro i zawiesił je, pełen oczekiwania, nad czystą kartką z brulionu.

— Za ciepłe macie piwo, trza beczkę lodem obłożyć!... Co ze „Słoninką”? A no, ukrył się na drugim brzegu za drzewami. I nie byśmy mu nie zrobili, gdyby nie plutonowy Kończak...

Douglas-Hollywood zaczął notować w pośpiechu.

...Poszedł w górę Młynówki, rozebrał się do naga, wzięł pistolet w zęby i wtedy musiał mu do głowy przyjść niespodziewany pomysł, bo za chwilę patrzył, a tu z wodą płynęła koła! Przebiegała żółta kopytami, prycha, zamiata grzywa... „Słoninka” zaraz wygramolił się zza krzaków, widać chciał dosiąść konia naoklep i zwać nam sprzed nosa, ale le-

dwie wlaży do brodu i sięgnął po cugle, Kończak wyjął z pyska pistolet i kropnął go na miejscu!

Bufetowy spoglądał na sierżanta z otwartymi szeroko ustami.

— Jjako... — wybełkotał wreszcie — jżakże plutonowy Kończak mmógł zamienić się w konia?

— Tajemnica służbowa! — skwitował rozmowę sierżant. Dopił piwa, poprawił na sobie pas z rewolwerem i twardym krokiem podążył ku wyjściu. Bufetowy stał z rozdziawioną gębą i patrzył za nim. Piwo lało mu się z kranu na ładę, ściekało na podłogę...

A Douglas-Hollywood wciąż pisał, pisał i pisał. Twarz mu poczerwieniała, włosy opadły na czoło. Nagle oderwał wzrok od zapisanej kartki i utkwiał w suficie. Widać zastanawiał się nad problemem konia. Trwało to dłuższą chwilę, wreszcie zebrał kartki, schował pióro do kieszeni i mruknął sam do siebie: „Resztę skończę po obiedzie!”

Douglas-Hollywood, cały zatoniony w myślach, wyszedł już na dwór, bufetowy nadal gapiłowo dumiał nad całą tą dziwną sprawą i tylko Maciejko, uprzątnąwszy ze stołu kieliszek, splunął pogardliwie i rzekł zagadkowo: „Bujda. Wszystko bujda!”



„Ranek Salomona” — satyra i humoreski sześciu autorów śląskich w ładnej oprawie graficznej. Cena 12 zł.

„Złomowe kwiaty” Kazimierza Koźmiewskiego, to jedna z powieści Klubu Interesującej Książki, serii wydawanej przez PIW.

„Królewskie kariery warszawianek” Stanisława Szencica wydane przez „Iskry”. Są to dzieła trzech kobiet: Barbary Gitaniki — ostatniej miłości Zygmunta Augusta, Anny Orzeńskiej — przyjaciółki króla Augusta II Mocnego oraz Julii Hanke — wnuczki znakomitego lekarza warszawskiego Franciszka Leopolda Lafontelna. Książka ilustrowana jest licznymi zdjęciami ówczesnych postaci związanych z losami opisywanych kobiet. Cena 13 zł.

„Kuchenne schody” Emilia Zoli, to wznowienie wielce interesującej powieści słynnego pisarza francuskiego. Wydawnictwo PIW. Cena 22 zł.

„Pamiętnik Muchy” wydany przez Ministerstwo Obrony Narodowej jest książką o tematyce z ostatniej wojny światowej. Napisana bardzo interesująco przez partyzanta Mikolaja Kunickiego, pseudonim „Mucha”. Cena 15 zł.

„Miałem tylko jedno życie” Teodora Klona, to wartościowa pozycja, przyjeta z zadowoleniem przez czytelników. Wydawnictwo Literackie, cena 14 zł.

„Rapsodia Świdnicka” Władysława Jana Grabskiego, wydana przez „PAX”, opowieść o Śląsku z lat 1339—1494. Dwa tomy 95 zł.

(85)

## Anekdoty

Fryderyk Wiśki, zwracając się po raz pierwszy do żołnierza, miał zwyczaj zadawać mu trzy pytania:

— Ile masz lat?  
— Od ilu lat pełnisz służbę?  
— Czy żółd płacony jest regularnie? Czy prowianty rozdzielane są regularnie?

Raz podczas przeglądu pewien żołnierz swoim inteligentnym wyrazem twarzy zaciąkał króla. Był to młody Francuz, znający tylko swój rodzinny język, który przygotowany na stałe pytania Fryderyka, nauczył się na pamięć kolejnych odpowiedzi po niemiecku.

Nieszczęściem król zmienił szyk i zadał najpierw drugie pytanie:

— Od ilu lat pełnisz służbę?  
— 21 lat, Wasza Wysokość.

— Co ten głupiec mówi! 21 lat? A ileż to masz lat?

— Rok — odpowiedział żołnierz.

— Jeden z nas zwaśniował, to pełne! — wykrzyknął Fryderyk.

— I jeden, i drugi — bardzo punktualnie — oświadczył na to żołnierz.

Młody oficer gwardii króla francuskiego, idąc po schodach w Wersalu, chwycił pewną znaczną damę za kolano. Widząc ją bardzo urażoną, rzekł:

— Pani, zginałam, jeśli twoje serce jest tak twarde, jak kolano!

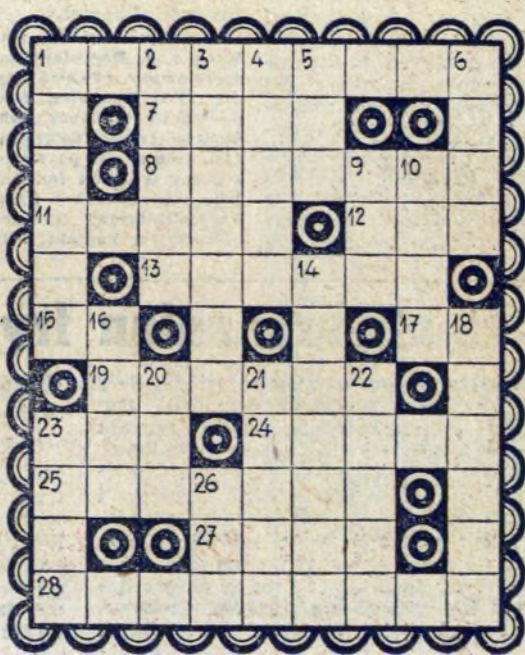
Już w starożytności Rzymian wymagano od artystów, aby rozmiany malowanych portretów dostojników uzależniali od piastowanych przez nich urzędów.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacji „no-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynki „S”, klatka „B”. Telefon: Kierownik Ośrodka 428-39. Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 401-10, wewn. 47-68. Sekretariat administracyjny 55-61. Rozgłoszenia Zakładowa 41-60.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1.

C-4

## KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. Grupa wysp na Oceanie, położona najbliżej kontynentu australijskiego, 7. Rzymski Eros, 8. Roślina wiosenna z rodziny jaskrowatych, 11. Machinacja, przedsięwzięcie spekulacyjne, 12. Przódek chodnika w kopalni, 13. Woreczek skórzany na pieniądze, przymocowany do pasa, 15. Inicjały wybitnego poety polskiego, 17. Przyimek, 19. To samo co portiera, 23. Ma dziesięć nóg i chodzi tyłem, 24. Tytuł znanej powieści Bolesława Prusa, 25. Członkowie jednego ze znanych plemion indiańskich, 27. Poeta i pieśniarz u ludów wschodnich, 28. Miasto powiatowe w województwie zielonogórskim.

PIONOWO: 1. Gatunek słodkiego wina hiszpańskiego, 2. Gaj, dąbrowa, knieja, 3. Kolor szkarłatny, 4. Góra w stolicy Tatr, 5. Okres w dziejach, 6. Kamień półszlachetny koloru białego, 8. Inicjały organizacji techników polskich, 10. Kurek wodociagowy, 14. Silny środek wybuchowy, nazywany w chemii: sól amonowa trójnitrorkrezolu, 16. Twierdza turecka w okolicach ruin Niniwy, 18. Drzewo o pierzastych liściach, 20. Narząd wzroku, 21. Tytuł opery Rachmaninowa, 22. Popularne imię żeńskie, 23. Rodzaj zatoki morskiej o ujściu rzeki, 28. Cyrk lodowcowy.

Rozwiązania należy przysyłać na adres redakcji do dnia 23. V. Br. z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali bezbłędne odpowiedzi, rozlosowane zostaną WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

## ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 18 (125)

POZIOMO: 1. drut, 4. Gina, 6. moda, 7. rafa, 10. rzep, 11. ar, 12. Raba, 13. Ra, 16. konar, 18. co, 19. tyran, 20. kameleon, 21. robak, 24. te, 25. popas, 28. tron, 29. moza, 31. sole, 32. Ada, 33. Manama, 35. run, 36. Aar, 37. Ato, 38. gromki, 41. tarant, 44. ma, 45. Ir, 46. aria, 47. rana, 48. dama, 49. okap, 50. Pietropawłowski.

PIONOWO: 1. Djakarta, 2. uran, 3. tarakan, 4. gar, 5. ara, 6. merynos, 7. opar, 8. Amundsen, 13. acetone, 14. bolera, 17. rak, 19. top, 22. order, 23. boza, 26. por, 27. alumn, 29. Marina, 30. amator, 31. mak, 34. ata, 36. amarant, 38. Orinoko, 39. Gołdap, 40. omam, 42. arak, 43. trepak.